

Z TYGODNIKIEM KALENDARZ NA 2006 ROK

Czaplinek  
Drawsko Pom.  
Kalisz Pom.  
Ostrowice  
Wierzchowo  
Złocieniec

# pojezierza tygodnik drawskiego

GAZETA POWIATOWA Nr 51 (113) Rok III 22.12.2005 Cena 2,00 zł (w tym 7% VAT) ISSN 1731-5646

## RADOSNYCH ŚWIĄT



### PUB POD PAPUGAMI

Od Maćka do domu  
TAXI za 5 zł

oferta ważna na terenie Drawska

### KREDYTY

SPŁATA ZADŁUŻEN  
DO WYBORU  
7 BANKÓW  
SZYBKA DECYZJA



Beata Stanulis  
Drawsko Pom. Kupiecka 12  
nad sklepem zoologicznym  
tel.(094) 3632008, kom 0 665 730 934

### OKNA I DRZWI PROMOCJA!

GENY PRODUCENTA!  
SZYBKI TERMIN REALIZACJI!

F.H.U. "KOMFORT"  
Miroslaw Misiura  
Drawsko Pom., ul. Kupiecka 16  
tel./fax (094) 363 61 72, 0606 122 987

Reklama  
tel. 0504 042 532

### ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH

#### Paweł Bieć

- transport ciężarowy-samowyładowczy
- usługi dźwigowe
- usługi koparko-spychowe
- usługi maszyn drogowych
- usługi ciągnikowe

78 - 500 Drawsko Pom.  
Ul. Łąkowa 19  
Tel./fax (094) 363 34 01  
Tel. Kom. 0602 637 277



### OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

LEKARZ OKULISTA  
rejestracja na telefon

Adres:  
78-500 Drawsko Pom.  
Ul. Piłsudskiego 21, tel. (094) 36 331 50

### WYROBY HUTNICZE

- BLACHY, PRĘTY **Transport**
- Kształtowniki itp. **do klienta**

### Drawsko Pomorskie

DRAW-STAL ul. Starogrodzka 35,  
tel./fax (094) 36 33 470

### GAŚNICE

- konserwacja
- naprawa, remonty
- ładowanie butli CO2 (migomat, piwo)

Badanie hydrantów  
wewnętrznych

"PREWEN-POŻ"  
Drawsko Pom., Ul. Akcyjowa 4  
tel./fax (094) 36 351 41  
tel.kom. 0603 586 807

TRANSPORT GRATIS

### Auto na gaz ✓ jeździ taniej ✓

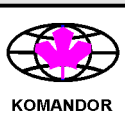
Montaż instalacji gazowych  
do wszystkich aut !!!

- Pojazd gaźnikowy od 1.250 zł
- Pojazd z wtryskiem paliwa od 1.800 zł
- Sekwencyjny wtrysk gazu od 3.250 zł

To się opłaca !!!

Zadzwoń: K. Miedzik  
0 601 355 547 lub 36-71543  
i sprawdź, jak niewiele kosztuje  
instalacja do twojego samochodu !

Stacja Kontroli Pojazdów  
**Primlux sp. z o.o.**  
Złocieniec ul. Mirosławiecka 27



KOMANDOR

### KOMANDOR®

ŚWIAT RZECZY POUKŁADANYCH

- ✓ SZAFY
- ✓ GARDEROBY
- ✓ DRZWI SUWANE
- ✓ ZABUDOWY WNEK

RATY 0%

PREZENTY

AUTORYZOWANY DORADCA

TEL.FAX (091) 39 753 43, KOM. 0 509 179 125

ŁOBEZ ul. Armii Krajowej 7

DORADZTWO I PROJEKTY BEZPŁATNE

W ten wigilijny dzień  
zaśnieżony, kiedy w kościele  
uderzą dzwony,  
przyjmijcie gorące życzenia  
radości, szczęścia,  
zdrowia i pomyślności.





## List od czytelnika

# Ważna grudniowa data w naszej najnowszej historii

Tą datą jest 13 grudnia 1981 r., ponieważ w nocy z 12 na 13 tego miesiąca został bezprawnie, bo dekretem niezgodnym z konstytucją wprowadzono stan wojenny. Konstytucja PRL nie zezwalała na wydawanie dekretów w czasie trwania sesji Sejmu.

Z dokumentów Układu Warszawskiego (pakt wojskowy państw bloku sowieckiego) wynika ewidentnie – co mówią kompetentni historycy z Instytutu Pamięci Narodowej – że naszemu krajowi zbrojna interwencja wojsk ZSRR i jego sojuszników nie groziła. Naciskami Moskwy i groźbą takiej interwencji stara się generał Wojciech Jaruzelski (według ostatnich ustaleń tajny agent Informacji Wojskowej, w której pracowali sowieccy oficerowie), usprawiedliwić przed narodem wprowadzenie przeciwko narodowi polskiemu stanu wojennego. Połowa Polaków daje wiarę takiemu tłumaczeniu się Jaruzelskiego.

W rzeczywistości wprowadzenie stanu wojennego miało na celu obronę istniejącego systemu komunistycznego narzuconego Polsce po II wojnie światowej, przez rozbitcie i zlikwidowanie NSZZ „Solidarność”, który zrzeszał 10 milionów członków i był wielką siłą społeczną polskiego narodu.

Wprowadzenie stanu wojennego ujawniło naszemu narodowi prawdziwe oblicze i cele komunistycznej władzy, sprawowanej totalitarnie po dyktatorsku, przez marksistowsko – leninowską Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, sterowaną z Moskwy – stolicy światowego komunizmu.

Przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego był tylko jeden członek Rady Państwa – Ryszard Reiff, przewodniczący Stowarzyszenia Pax w latach 1979 – 82, od 1989 r. prezes Związku Sybiraków.

O wprowadzeniu stanu wojennego, który był już przygotowywany od października 1980 r. przez Sztab Generalny WP i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Polacy dowiedzieli się w śnieżny i mroźny niedzielny ranek, z przemówienia telewizyjnego wygłoszonego przez generała Wojciecha Jaruzelskiego. Dostał on tak wysoką szarżę w wieku 33 lat, a ciekawostką jest fakt, że jego rodzinę, w latach czterdziestych, za pochodzenie szlacheckie sowieci wywieźli na Sybir, po zajęciu wschodnich terenów Polski.

W czasie stanu wojennego władzę w kraju przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (nazywana potocznie „wroną”), której przewodniczył generał Jaruzelski. W skład tej rady wchodziło 16 generałów, 1 admirał i 3 pułkowników. Jaruzelski dzierżył w tym czasie najważniejsze stanowiska w państwie: I sekretarza KC PZPR (X.1981-VII 1989), członka Biura Politycznego KC PZPR (1971-1989), premiera (II.1981-XI 1985), ministra obrony narodowej (VI.1968-XI.1983).

Były I sekretarz KC PZPR (1970-1980), który został usunięty z PZPR za

krzys polityczny i społeczno – gospodarczy, był internowany na terenie poligonu drawskiego, w miejscowości Głębokie, z którego był przewożony na przesłuchania do budynku milicji w Drawsku Pom. Wraz z nim został internowany jego przyjaciel i faworyt, I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Zdzisław Grudzień. Zmarł on na zawał serca w drawskim szpitalu. Przed Zdzisławem Grudniem I sekretarzem KW PZPR w Katowicach był Edward Gierek, który posiadał honorowy tytuł inżyniera górnictwa, ale nie miał wyższego wykształcenia w tym zawodzie.

Po przemówieniu telewizyjnym generała Wojciecha Jaruzelskiego zgroza i przerażenie ogarnęło Polaków. Kraj został odcięty od świata przez zamknięcie granic lądowych, wodnych i powietrznych oraz zlikwidowanie połączeń telefonicznych. Na ulice miast i na drogi zostały wyprowadzone uzbrojone oddziały wojska z czołgami i transporterami opancerzonymi oraz Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Wprowadzono godzinę milicyjną, która obowiązywała od 22 do 6 rano, a później od 23 do 5 rano. Bez zezwolenia administracji lokalnej nie można było opuszczać miejsca stałego zamieszkania oraz podróżować. Zmilitaryzowano najważniejsze instytucje i przedsiębiorstwa przez wprowadzenie do nich komisarzy wojskowych. Zakazano prowadzenia działalności związkowej przez wszystkie związki zawodowe oraz organizowania strajków i demonstracji. Wprowadzono cenzurowanie korespondencji i rozmów telefonicznych. Zawieszono wydawanie wielu dzienników i czasopism. Emitowano tylko program I radia i telewizji, a dziennikarze telewizyjnych „Wiadomości” byli ubrani w mundury wojskowe. Przeprowadzono polityczno – ideologiczną weryfikację (czystkę) dziennikarzy, sędziów i nauczycieli. Nie można było również fotografować w miejscach publicznych.

Komisarzem wojskowym w Drawsku Pom. był oficer polityczny (tzw. politruk) w stopniu kapitana, o nazwisku Niewiadomski, który bardzo szybko awansował i przed wyjazdem z Drawska Pom. do Bydgoszczy był już podpułkownikiem. Przez wiele lat był on I sekretarzem Komitetu PZPR w Drawsku Pom. Jego żona, z zawodu nauczycielka, uczyła języka polskiego w Zespole Szkół Rolniczych w Gogółczynie (obecnie ul. Połczyńska, po włączeniu wsi do miasta) i w Liceum Ogólnokształcącym w Drawsku Pom. Dyrektorem pierwszej szkoły był Władysław Feduch, aktywny członek PZPR, a obecnie członek SLD, który aktualnie jest wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Drawskiego z dietą 1.872,92 zł miesięcznie. Dyrektorem drugiej szkoły był Czesław Kręcisz, nauczyciel matematyki, aktywny członek PZPR, a dzisiaj wiceprzewodniczący Powiatowej Rady SLD, której przewodniczącym

jest Stanisław Cybula, były aktywista PZPR, obecnie starosta drawski z pensją 8.282 zł brutto miesięcznie, nie posiadający żadnego wyuczonego zawodu, skończył tylko Liceum Ogólnokształcące w Zamościu, wcześniej był prezesem mającej stałe trudności finansowe Gminnej Spółdzielni „Sch” w Drawsku Pom. Naczelnikiem miasta w owych czasach był Leopold Kuczerawy, syn młynarza z Zagozdu, z wykształcenia nauczyciel wuefu oraz przez cały czas bardzo aktywny członek PZPR. Gdy umarł mu ojciec Karol (13.06.1967 r.) to nie wszedł za jego trumną do kościoła, aby nie utracić stanowiska kierownika szkoły podstawowej. Za zasługi dla miasta Rada Miejska, której przewodniczy obecnie były aktywista PZPR i były sekretarz ds. propagandy w Komitecie gminnym tej zbankrutowanej partii, Jarosław Zduńczyk – nadała w listopadzie 2005 r. placowi z fontanną (między ulicami Pocztową, Kupiecką i Piłsudskiego) nazwę jego imienia. Leopold Kuczerawy był znany w mieście m.in. i z tego, że za wstąpienie do PZPR proponował załatwienie stanowiska i mieszkania.

W powiecie drawskim działacze NSZZ „Solidarność” internowano w więzieniu w Wierzchowie koło Złocieńca oraz na terenie drawskiego poligonu wojskowego. Ze znanych powszechnie działaczy tego związku w Wierzchowie był internowany Marian Jurczyk, obecny prezydent Szczecina, który w czasie strajku sierpniowego w 1980 r. był przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w tym mieście. Podpisał on 30 sierpnia 1980 r. porozumienie o zakończeniu strajków z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim, o 1 dzień wcześniej, niż to zrobiono w Gdańsku.

Na poligonie wojskowym, w miejscowości Jaworze, byli m.in. internowani Tadeusz Mazowiecki, doradca „Solidarności” oraz Bronisław Geremek, również doradca „Solidarności”, który obecnie jest eurodeputowanym w Brukseli. Syn Tadeusza Mazowieckiego, ze względu na miejsce internowania ojca, wziął ślub kościelny w Drawsku Pom. Udzielił go ksiądz proboszcz Marian Wojnicki.

Wykaz imienny wszystkich internowanych w powiecie drawskim działaczy NSZZ „Solidarność” jest dla potomności umieszczony w kapsule czasu, znajdującej się przy pomniku „Solidarności” przy placu Bałtyckim w Drawsku Pom. Pomnik ten, którym jest duży kamień z pięknego serpentynitu sprowadzony z Czech, został postawiony głównie dzięki zdeterminowanej postawie Eugeniusza Pieciewicza z Drawska Pom., któremu za to gorąco dziękuję.

W czasie trwania stanu wojennego zginęło około 100 osób (prawdopodobnie mogło być ich nawet około 200). Podczas krwawej pacyfikacji Kopalni Węgla Kamiennego Wujek w Katowicach (16 grudnia) zomowcy zabili 9 górników, celując w głowy, co ujawniły ze-

znania Jacka Jaworskiego, który szkolił w górach zomowców z plutonu specjalnego, którzy mu się z tego zwierzyli. Aresztowano i internowano ponad 10 tys. osób.

Stan wojenny został zniesiony od dnia 22 lipca 1983 r., a od 31 grudnia 1982 r. był zawieszony. Dzień 22 lipca był obchodzony w komunistycznej Polsce jako najważniejsze święto państwowe, z okazji ogłoszenia w 1944 r. Manifestu Lipcowego PKWN, który faktycznie został napisany i wydany w Moskwie, a nie w Chełmie Lubelskim. Przy jego opisanu brał nawet udział sam Józef Stalin.

Instytut Pamięci Narodowej na początku 2006 roku ma postawić zarzuty generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu oraz innym osobom odpowiedzialnym za planowanie i kierowanie stanem wojennym.

Przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego występowały USA i inne państwa zachodnie. Działacze NSZZ „Solidarność” wspierały zachodnie centrale związków zawodowych. Represjonowanym pomocy udzielał Kościół katolicki.

Według Instytutu Pentor, który przeprowadził badania sondażowe na zlecenie Polskiego Radia, 58 procent badanych Polaków (głównie młodych) nie zna pełnej daty wprowadzenia stanu wojennego, a 52 procent nawet nie wie, w którym roku został on wprowadzony.

Zdzisław Janusz Winiarski

Ciepłota  
Drawsko Pom.  
Kulka Pom.  
Ostrowie  
Wierzchowo  
Złocieńca

## tygodnik drawskiego

**Gazeta Powiatowa**

**Redakcja:** Kazimierz Rynkiewicz  
- redaktor naczelny (tel. 0504 042 532);  
**Współpraca:** Tadeusz Noseł.

**Adres redakcji:** 78-500 Drawsko Pomorskie, Plac Gdański 3,  
tel. 094 363 27 24, 0500 075 383.  
email: wppp1@wp.pl, tpd1@o2.pl  
**Wydawca:**  
Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska,  
Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul.  
Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-  
mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30;  
Konto: BS Goleniów o/Łobez  
04 9375 1038 2600 1919 3000 0010  
*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.*  
Nasze Wydawnictwo wydaje:  
„tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego” i „gazetę gryficką”.  
**DRUK:** WPPP Łobez.  
Tel./fax (091) 39 73 730;  
**SKŁAD:** Bartłomiej Rynkiewicz.  
**Nakład:** 1000 egz.

## MIEJSCE NA OGŁOSZENIA NA GRONOWSKIEJ W 2006 roku



Taki okrągłak  
na Gronowską

(ZŁOCIENIEC) Tydzień temu pisaliśmy o potrzebie na osiedlu Gronowska zainstalowania słupa ogłoszeniowego. Jak się dowiadujemy, okrągłak (?) stanie tam z całą pewnością w przyszłym roku. Tego rodzaju zobowiązanie zostało przedstawione na ostatniej sesji Rady Złocienca. (n)

Darskowo i Kosobudy otrzymały po kilka złotych. Stawno więcej

## ZŁOTÓWKI Z PROJEKTU NA WSIE

(ZŁOCIENIEC) W gminnych wsiach działa kilka świetlic. W samym mieście zresztą też. Świetlica w Darskowie otrzymała w tych dniach środki finansowe z projektu fundacji WSPOMAGANIE WSI "Pożyteczne ferie" na realizację projektu „Aktywne spędzanie czasu wolnego”. Kwota 1.700 złotych. Podobny projekt będzie realizowany w Kosobudach. Dla nich na to samo o czterysta złotych mniej.

Świetlica w Darskowie otrzyma również dofinansowanie w ramach

programu Nasza Świetlica. Środki zostaną przeznaczone na pokrycie części kosztów związanych z modernizacją świetlicy.

Natomiast świetlica w Stawnie otrzyma 46.095 złotych. A to dlatego, że gmina Złocieniec złożyła wniosek o dofinansowanie realizacji projektu „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego”, a szczegółowo - Modernizacja i wyposażenie świetlicy wiejskiej właśnie w Stawnie. Środki pochodzą z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej. (m)

## MODERNIZACJA ZAKOŃCZONA

(ZŁOCIENIEC) W trzech złocienieckich szkołach zakończono modernizację toalet uczniowskich. Podstawówki - „jeden” i „dwa” i gimnazjum - „jeden”. (m)

Zdrowych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia, dużo prezentów pod choinką, moc pozytywnych przeżyć duchowych, miłości w domu, gwiazdki na niebie, interesujących rozmów ze zwierzątkami życzy redakcja Tygodnika Pojezierza Drawskiego.



### UWAGA !

Prawie

ZA DARMO  
INTERNET RADIOWY  
Drawsko i okolice

tel 0888 890 918

e-mail: operator@drawnet.com

### BENDŹI PROJEKT FILM

*Jakub Bednarek*

Videofilmowanie, zdjęcia

- śluby
- chrzciny
- komunie
- imprezy okolicznościowy



ul. Zamkowa 18/13, 78-500 Drawsko Pomorskie  
tel. (094) 36 332 62, kom. 0 605 732 267, 0 691 850 158

### OKNA I DRZWI Z PCV

Producent: PPHU "OKNO-PLAST"

73-150 Łobez, ul. Bema 30d

Okno  
wizytówka  
domu



Nowo otwarte biuro handlowe:

78-500 Drawsko Pom. ul. Sikorskiego 6 tel. 094/36-325-52, kom. 0603-39-03-17  
godziny otwarcia: pon.-pt. 9.00-17.00, sobota 9.00-14.00

- Pracujemy w profilu PCV firmy **REHAU** i okuciach firmy **Schüring**
- ☛ termin realizacji do 7 dni
  - ☛ szyba K=1.1; mikrowentylacja w standardzie
  - ☛ bezpłatne doradztwo i pomiary u Klienta
  - ☛ okna typowe - odbiór natychmiastowy z magazynu
  - ☛ montaż na życzenie, bezpłatny transport
  - ☛ sprzedaż ratalna bez żyrantów i pierwszej wpłaty
  - ☛ Emeryci i Renciści - dodatkowo zniżka 5%, Gwarancja 5 lat,

PROMOCJA!

## MEBLE UŻYWANE

i 1001 drobiazgów

78-500 Drawsko Pom., ul. Złocieniecka 11 B  
(na tyłach Euro Domu) tel. 0691 541 119

## POGOTOWIE KRAWIECKIE

- przeróbki
- naprawy



ATRAKCYJNE CENY

Drawsko Pom. ul. Malczewskiego 2  
☎ 094-363-43-42



- POŻYCZKI
- LOKATY
- UBEZPIECZENIA

PRZELEWY BANKOWE  
Konta osobiste ROR/RB

Oddział Drawsko Pomorskie  
78-500 Drawsko Pom., ul. Piłsudskiego 29  
tel./fax (094) 363 06 47, tel. 0 695 988 006;  
oddz-drawskopomorskie@skokjan.pl

## OFERTY PRACY



POWIATOWY URZĄD PRACY

**1. Mechanik - Spawacz - Ślusarz**  
(Praca w kopalni kruszyw mineralnych)  
Wymagania: wykształcenie zawodowe, aktualne uprawnienia, możliwość szkolenia. Kontakt telefoniczny: 0-606-833-831

**2. Kierownik zakładu pracy**  
Wymagania: staż pracy w ww zawodzie, doświadczenie w handlu i obrocie zbożem  
Kontakt: AL.-SAMER Spółka z o.o. ul. Słoneczna 5, 78-500 Drawsko Pom. tel. (0-94) 36-320-91

**3. Tokarz frezer**  
Wymagania: wykształcenie minimum zawodowe, mile widziany staż pracy  
Kontakt: PPUH Walerian Grzegorz Fabich, ul. Starogrodzka 33, 78-500 Drawsko Pom. tel. 0-94 36-345-31.

**4. Stolarz (monter schodów)**  
Wymagania: staż pracy w w/w zawodzie.  
Kontakt: 'HBI' Gudowo 24 78-500 Drawsko Pom. Tel. 094 3632381, tel. Kom. 0602556212.

**5. Pracownik działu placowo-financego**  
Wymagania: wykształcenie średnie lub wyższe, praktyka na zajmowanym stanowisku. Praca w Czaplunku. Kontakt telefoniczny 0-94 375-52-39 Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplunku.

**6. Nauczyciel: Matematyki, Informatyki, Biologii, Języka angielskiego.**  
Wymagania: wykształcenie wyższe, praktyka ww zawodzie. Praca w Czaplunku.  
Kontakt telefoniczny 0-94 375-52-39, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplunku.

**7. Instruktor jazdy konnej**  
Wymagania : praktyka w zawodzie.  
Kontakt: PAMOLAND spółka z o.o. Błędno, tel. 0-94 36-311-90

**8. Krawcowa**  
Wymagania: staż pracy na ww stanowisku pracy, możliwość zatrudnienia na staż lub przygotowania zawodowego Kontakt: 78-500 Drawsko Pom. ul. Sikorskiego 13 tel. 36-340-69 Osoby z Drawska Pom. i okolic.

**9. Sprzedawca**  
Wymagania: zainteresowanie telefonami komórkowymi, montaż anten satelitarnych. Kontakt telefoniczny: 36-332-59, OSOBA Z DRAWSKA POM. LUB OKOLIC

**10. Krawcowa**  
Wymagania: wykształcenie zawodowe, staż pracy wymagany, szycie konfekcji

# Jedyna taka wigilia w Drawsku Pom.



(DRAWSKO POM.) Prawie sto dzieciaków przybyło na wigilijną kolację do sali budynku Mniejszości Niemieckiej w Drawsku Pom. Dostały paczki, bo może nie wszystkie dostaną takie pod choinkę. Nie wszystkich rodziców będzie na nie stać.

Wielka, odremontowana sala, z



trzema rzędami stołów, użyczona przez Ingrid i Udo Thiel. Wszystkie miejsca zapełnione przez dzieci. Niektóre przyszły z mamami. Zostały zaproszone przez członków Miejsko-Gminnej Organizacji SLD na wigilijną kolację. Po raz kolejny spotkanie zainicjował szefujący organizacji pan Czesław Bieć. Przeprowadzono zbiórkę wśród członków i uzbierano na kolację i paczki dla ponad sześćdziesięciorga dzieci z rodzin najuboższych. Dzieci jak to dzieci - poszła w miasto fama i przyszło ich więcej. Trzeba było rozdzielić, ale starczyło dla wszystkich.

Poproszony o obecność ks. Marian Wojnicki zachęcał młodych do odwagi w życiu. Odwagi uczenia się, wychodzenia w świat, odwagi bycia dobrym. Odmówiono modlitwę i dzieci mogły zjeść posiłek, owoce, ciasto. Później odbierały paczki, tradycyjnie przy wierszykach lub piosenkach, lub bez –

te mocno zastydzone. Za wdzireja robiła dyrektor DPS w Darskowie, tutaj prywatnie – Eleonora Winarska, wspomagana od kuchni przez panie w o l o n t a r i u s z k i.

Pan Czesław Bieć



prosi na zakończenie o przekazanie wszystkim podziękowań za społeczne działanie. Przekazujemy. Jakże rzadkie w dzisiejszych czasach działanie. Jakże rzadko w Polsce oglądane oblicze SLD. Nie to liberalne, nowobogackie, urzędnicze; lecz społeczne, wrażliwe, ofiarne. Warto je dostrzec i docenić.

Kazimierz Rynkiewicz



## Do Prokuratury Rejonowej w Drawsku Pomorskim.

Pełniąc obowiązki zastępcy przewodniczącego Społecznej Rady Szpitala im. Matki Teresy z Kalkuty, a będąc równocześnie przedstawicielem Wojewody Zachodniopomorskiego w tej radzie czuje się poważnie zaniepokojony brakiem współpracy między szpitalem a „Fundacja Zdrowie i Życie” w Drawsku.

Fundacja ta powstała po to, aby budować obiekty szpitalne i przekazywać je zgodnie ze swoim statutem na majątek szpitala. Nie mam dostępu do akt fundacji, ale wartość wybudowanych i użytkowanych bezprawnie obiektów wynosi ok. 10 milionów zł obniżając o blisko 40 % ogólną wartość szpita-

ła, która przy aktualnie obciążających go zobowiązaniach wynoszących ok. 11 milionów zł stanowi poważne zagrożenie upadku tego szpitala.

Ponieważ ani liczne apele radnych na prawie każdej sesji ani artykuły prasowe czy zalecenia biegłych badających bilans od 5 lat nie przynoszą w tym zakresie efektu, uważam za swój obowiązek wystąpić z prośbą o zbadanie powyższej sprawy pod następującymi aspektami:

1. Czy istnieje grupa ludzi odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, a mających nadzieję uzyskać profity w wypadku jak wyżej wspomnianym upadłości szpitala. Obiekty bowiem, nie będąc własnością szpitala, nie wchodzi z mocy prawa w skład

tw. masy upadłościowej i mogą stanowić poważny argument przy zakupie, jak to zwykle bywa, za grosze pozostałej jego części.

2. Czy nie są to prominentni działacze z różnych szczebli władz samorządowych mający istotny wpływ na istniejący stan rzeczy i pragnący go utrzymać.

Biorąc pod uwagę powyższe zachodzi obawa o działanie na szkodę instytucji użyteczności publicznej, jaką jest szpital, i dlatego uprzejmie proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

Z wyrazami szacunku –  
Stanisław Baliński

## Trzy stołówki Podstawówek zapraszają

## OBIADY W ZŁOCIENIECKICH SZKOŁACH

## Szkoła Podstawowa nr 2 w Złocieniu



(ZŁOCIENIEC) Po wypadnięciu z politycznego obiegu tak zwanej lewicy, w kraju podniesiono problem głodujących dzieci. Przy okazji oprotestowano becikowe, jako walkę z głodem wśród dzieci właśnie. Mniej dzieci, to mniej dzieci głodnych – to chyba najbardziej lewicowy sposób rozumowania z małżeństwami gejów w tle, jako swoistą odtrutką na ludzkość w ogóle. Lewice na ludzkość w swoim dorobku mają i inne nieustannie sprawdzane pomysły.

Tyle wstępu do informacji na temat funkcjonowania w Złocieniu stołówek szkolnych oraz odpłatności za posiłki przygotowywane w tych stołówkach.

W otrzymanym na ten temat przez Tygodnik dokumencie zapisano: w celu realizacji zadań opiekuńczych i wspomagania rozwoju uczniów prowadzone są stołówki szkolne w Szkole Podstawowej Nr 1 w Złocieniu, w Szkole Podstawowej Nr 2 w Złocieniu i Szkole Podstawowej nr 3 w Złocieniu/Budowie. Ze stołówek mogą korzystać uczniowie, pracownicy szkół, emeryci i inne osoby, jeżeli dyrektor szkoły, przy której funkcjonuje stołówka, wyrazi na to zgodę.

Posiłki wydawane w stołówkach są odpłatne, przy czym mogą być finansowane z następujących źródeł: 1. wpłat rodziców (opiekunów prawnych) stołujących się dzieci. 2.

wpłat stołujących się pracowników i innych osób 3. wpłat Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złocieniu na podstawie odrębnych przepisów 4. wpłat sponsorów.

Stołujące się dzieci pokrywają jedynie koszt produktów zużytych do przygotowania posiłków. Pozostałe koszty, związane z przygotowaniem posiłków dla dzieci, są finansowane z budżetu gminy.

Inne osoby stołujące się w stołówkach szkolnych pokrywają pełny koszt przygotowania posiłku. Środki finansowe pochodzące z wpłat są lokowane na rachunku dochodów Urzędu Miasta i Gminy w Złocieniu. Wysokość opłat za posiłki ustala dyrektor szkoły w porozumieniu z Radą Rodziców i dyrektorem Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złocieniu z uwzględnieniem norm żywieniowych.

Za posiłek należy zapłacić do dziesiątego każdego miesiąca. W przypadku nie skorzystania ze stołówki, w szczególności wskutek nieobecności w szkole, dziecku przysługuje częściowy zwrot opłaty miesięcznej.

Podane zasady funkcjonowania stołówek szkolnych w Złocieniu po zatwierdzeniu przez miejscową Radę będą obowiązywać od pierwszego dnia przyszłego roku. o.m



## Prywatny Gabinet Stomatologiczny

Drawsko Pom., ul. Starogrodzka 9, tel. 36 36 136, kom. 0 607 092 607

www.dentysta.max.pl

## Monika Bogusz

lekarz stomatolog

monika.bogusz@plusnet.pl

## STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA

- ☐ usuwanie złogów nazębnych
- ☐ impregnacja i lakowanie zębów u dzieci
- ☐ leczenie zachowawcze zębów: metodą tradycyjną i piaskarką abrazyjną
- ☐ usuwanie zębów w znieczuleniu
- ☐ LASER BIOSTYMULACYJNY

## PROTETYKA

- ☐ protezy stałe: korony, mosty (porcelanowe i z innych materiałów)
- ☐ protezy ruchome: akrylowe, szkieletowe (zasuwki, zatraski), nylonowe

## CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA

- ☐ usuwanie zębów zatrzymanych, zawiązków zębów, ósemek trudno wyrzynających się
- ☐ resekcja korzeni zębów
- ☐ plastyka wyrostka żębodołowego i dziąsła



Obca już „cegła” na spotkaniu z (jeszcze) naszym burmistrzem

WIENERBERGER  
INFORMUJE

(ZŁOCIENIEC) Pod koniec listopada burmistrz Złocienia spotkał się z przedstawicielami Wienerbergera. Tematem spotkania było funkcjonowanie na terenie gminy zakładów firmy.

Poinformowano, że w związku z sytuacją na rynku firma była zmuszona ograniczyć moc produkcyjną. Konsekwencją jest zamknięcie siedmiu zakładów. W siódemce znalazł się też zakład w Złocieniu. Powiedziano, że jeżeli sytuacja na rynku ulegnie zmianie, to

znaczy - zwiększy się zapotrzebowanie na wyroby ceramiczne, wówczas produkcja w złocieniickim zakładzie zostanie wznowiona.

Przedstawiciele Wienerbergera zapewnili, że zrobią wszystko, aby zakład w Złocieniu nie stał. Poinformowali również o planach rozbudowy zakładu. Nie określili jednak dokładnie terminu modernizacji, gdyż jest on uzależniony od sytuacji ekonomicznej na rynku. m

Medale, odznaczenia, wyróżnienia – i artyści swoim radnym

UROCZYSTA SESJA  
NA KONIEC ROKU

(ZŁOCIENIEC) Uroczysta część sesji Rady Złocienia w dniu 29 grudnia rozpocznie się o godzinie 13.00 w sali ZOK – u przy ulicy Wolności 6.

Po uroczystym powitaniu Gości Złocieniicka Orkiestra Dęta odegra – Jeszcze Polska nie zginęła.

Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Byłych Żołnierzy Sił Zbrojnych na Zachodzie „Karpaczczy” dr Stanisław Dawid, wręczy medale PRO MEMORIA za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II Wojny Światowej i po jej zakończeniu. Medale otrzymają: URSZULA FLATOW, HENRYK SZRETA.

Pamiątkowe Krzyże 3 Dywizji Strzelców Karpackich zostaną wręczone: HENRYKOWI i HELENIE SZRETA.

Medale nadane przez Ministra

Obrony Narodowej Za Zasługi dla Obronności Kraju otrzymają – HENRYK SZRETA i WOJCIECH CHMIEL.

HENRYKOWI DURCZEWSKIEMU zostanie wręczony tytuł Zasłużony dla Miasta i Gminy Złocienia.

Po uroczystych dekoracjach program artystyczny pt. POSZUKIWANY – ŚWIĘTY MIKOŁAJ w wykonaniu sekcji amatorskiego ruchu artystycznego działającego przy Złocieniickim Ośrodku Kultury. Wystąpi także Chór Nauczycielski ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Złocieniu/Budowie. Po nim – Złocieniicka Orkiestra Dęta.

Na koniec przewidziano sprawozdanie Przewodniczącego Rady Miejskiej w Złocieniu z działalności Rady w 2005 roku. Burmistrz Złocienia swoje sprawozdanie wygłosi na zakończenie spotkania. o.m

## OFERTY PRACY



POWIATOWY URZĄD PRACY

damskiej, szycie na miarę.

Kontakt: Exactly Mariola Krupińska ul. Sikorskiego 1, 78-540 Kalisz Pom., tel. (0-94) 36-161-67 Osoby z Kalisza Pom. i okolic

**11. Krawcowa**

Wymagania: praktyka w zawodzie, szycie na miarę.

Kontakt: Elżbieta Musiał ul. Obr. Westerplatte 8, 78-500 Drawsko Pom. tel. 0-606-34-62-73

**12. Technik instalacji wodno-kanalizacyjnej**

Wymagania: aktualne uprawnienia, praktyka ww. zawodzie

Kontakt: WAK Oleszno, tel. 36-740-31 Tadeusz Sochacki

**13. Technik drogowy**

Wymagania: wykształcenie kierunkowe, wymagany staż pracy

Kontakt: Drawskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ul. Złocieniecka 22A, 78-500 Drawsko Pom. tel. 36-320-75,

**14. Elektryk do 1 KW**

Wymagania: aktualne uprawnienia, praktyka ww. zawodzie

Kontakt: PPUH Walerian Grzegorz Fabich, ul. Starogrodzka 33, 78-500 Drawsko Pom. tel. 0-94 36-345-31.

**15. Kierowca kat. C+E**

Wymagania: aktualne uprawnienia, świadectwo kwalifikacyjne, praktyka ww. zawodzie.

Kontakt: PPUH Walerian Grzegorz Fabich, ul. Starogrodzka 33, 78-500 Drawsko Pom. tel. 0-94 36-345-31

**16. Szwaczka do pracy na stębnówkę**

Wymagania: praktyka w zawodzie  
Kontakt: AN AGENCY Anita Nielsen ul. Mirosłowiecka 5, 78-520 Złocieniec, Tel. 0-94 36-710-22, Osoby z Drawska Pom. i okolic.

**17. Pielęgniarka – ogólna**

Wymagania: wykształcenie kierunkowe, wymagany staż pracy  
Kontakt: Zakład Opiekuńczo-Lecznicy. Samodzielny Publiczny Oddział Opieki Zdrowotnej, 78-540 Tuczno, tel. 0672593004 (kadry)

**18. Terapeuta zajęciowy**

Wymagania: wykształcenie kierunkowe, wymagany staż pracy  
Kontakt: Zakład Opiekuńczo-Lecznicy. Samodzielny Publiczny Oddział Opieki Zdrowotnej, 78-540 Tuczno, tel. 0672593004 (kadry).

**19. Diagnosta stacji pojazdów samochodowych**

Wymagania: Wykształcenie średnie, ukończone technikum samochodowe, wymagany staż pracy 4 lata.  
Kontakt: 0-672593247 Kojszczak. Praca w Kaliszu Pom.

## Z uliczki na uliczkę po schodach

## UPADKI NA SCHODACH BEZ PORECZY

**(ZŁOCIENIEC)**

Starsza pani z ulicy 11 Listopada niegdyś sama pofatygowała się do redakcji.

- Przyszłam poprosić o pomoc. Nie tylko dla siebie, ale i dla kilku innych osób. Tak się złożyło, że na mojej ulicy w bezpośrednim sąsiedztwie mieszka kilka osób na co dzień poruszających się o kulach. Jest nas razem sześcioro, w tym moja córka. Nie możemy korzystać ze schodów z naszej ulicy na Krętą, gdyż są one tak skonstruowane, że nam są niedostępne. Śliskie, bez poręczy, jedne z nich to chyba dla sportowców, a nie dla normalnych ludzi. A co dopiero mówić o takich, jak my. -

Tygodnik panią wysłuchał, problem opisał. Obiecanki ze strony urzędu przyjął.

Nic w sprawie nie zostało zrobione, stąd dzisiejsze pisanie.

- No i co – pyta reporter starsza pani. Nic! - odpowiada sama sobie. I co? Tak dalej będzie? Proszę, niech założą choćby poręczę. Ostatnio moja córka bardzo boleśnie potłukła się na tych scho-

dach, mimo, że szła z synem. -

W tych dniach na schodach prowadzących do apteki na ulicy Marszałka zainstalowano zgrabne poręczę dla klientów zmierzających po medykamenty. Gdybyż jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia odpowiednie służby zechciały na ulicy 11 Listopada na schodach na ulicę Krętą zainstalować choćby pojedynczą poręcz, podobną do tej z ulicy Marszałka. Wtedy ludzie poruszający się o kulach, raz po raz nie upadaliby na twarde beton.

Dodajmy; rzadko gdzie można znaleźć takie miejsca, w których z uliczki na uliczkę przechodzi się schodami. Konfiguracja terenu Złocienca takich miejsc stworzyła kilka. Niedługo zostaną one wykorzystane, jako bardzo istotne elementy piękna zakamarków śródmieścia. Tymczasem prosimy, bardzo - na początek poręcz na schodach, na których upadają ludzie poruszający się przy pomocy kul.

Tadeusz Nosel

## SALON FIAT SERWIS

P.H.U "DANIEL" 73-150 Łobez  
ul. Waryńskiego 20 tel./fax 091 39 76 501

## AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH MARKI FIAT

Salon sprzedaży samochodów FIAT Tel. 091 39 75 757

- ✓ nowe motorowery i skutery
- ✓ komis samochodowy i motocyklowy

## W pełni wyposażony warsztat

- ✓ blacharstwo, lakiernictwo
- ✓ elektromechanika
- ✓ wymiana opon
- ✓ diagnostyka komputerowa silników
- ✓ komputerowa geometria podwozi



Naprawy powypadkowe samochodów osobowych (bezgotówkowe); rozliczenia z O.C i A.C

## GAZ-TRON

Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe  
78-500 Drawsko Pomorskie, ul. Gdynska 9D  
tel./fax (094) 363 39 75

## DYSTRYBUCJA:

- gazu propan-butan butowego
- wszystkich gazów technicznych

## HURT - DETAL


## TRANSPORT DO KLIENTA

MONTAŻ  
I NAPRAWA  
INSTALACJI

## GAZOWYCH DO SAMOCHODÓW

www.AYGO.pl

**A to moje AYGO**



Wyraź siebie, bądź trendy, nowa Toyota AYGO jest niepowtarzalna, tak jak Ty. Piękna, nowoczesna linia, miejska funkcjonalność, bezpieczna konstrukcja i najwyższej jakości wykonanie – to nowe AYGO. Z nim na pewno wyróżnisz się w miejskim tłumie. Sprawdź tylko, które AYGO pasuje do Ciebie. Odwiedź salon Toyoty

Wyróżnij się

TOYOTA

AYGO – zużycie paliwa (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) w cyklu mieszanym wynosi 4,6 l/100 km. Emisja CO<sub>2</sub> (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) wynosi 109 g/km.

TOYOTA NOWOGARD MK SP. Z O.O.  
ul. 3-go Maja 27b, 72-200 Nowogard  
salon tel. 39 25 700, serwis tel. 39 25 702,  
dział części zamiennych tel. 39 25 700, fax 39 25 701  
www.toyotanowogard.pl e-mail: 002@toyota.pl

**BUDŻET NA 2006 ROK W SALI NARAD URZĘDU**

**Budżetowe pożegnanie Rady**

(ZŁOCIENIEC) W czwartek 29 grudnia, o godzinie 9.00, w sali narad Urzędu w Złocieniu, radni gminy, na sesji rady przyjmą budżet na rok 2006. Będzie to ostatni budżet tej rady.

Burmistrz Waldemar Włodarczyk złoży sprawozdanie z pracy w okresie międzysesyjnym. Kolejny punkt, to interpelacje i zapytania radnych. Punkt kolejny – Trybuna Obywatelska.

Na ostatniej sesji odpowiedzi gościom i radnym były udzielane w punkcie kolejnym. W tej sesji znów zostały przesunięte na koniec obrad. Trzeba by wrócić do udzielania ich tuż po usłyszeniu pytań, gdyż nikomu nie za bardzo się chce czekać na informacje w interesujących sprawach na zakończenie obrad. Realizacja prośby winna być wsparta przez realizujących program Przejrzysta Gmina.

I główny punkt obrad: uchwalenie budżetu gminy Złocieniec na 2006 rok (opinie i wnioski komisji problemowych Rady Miejskiej w Złocieniu do projektu budżetu gminy Złocieniec na 2006 rok, dyskusja, podjęcie uchwały w sprawie uchwalenia budżetu).

Podjęcie uchwał w sprawach: (1) zmian w budżecie gminy Złocieniec na 2005 rok, (2) rozpatrzenie skargi pana Jerzego Ciarki na działalność burmistrza Złocienia (3) najniższego wynagrodzenia zasadniczego oraz wartości jednego punktu dla pracowni-

ków nie będących nauczycielami zatrudnionych w oświatowych jednostkach organizacyjnych gminy (4) zasad funkcjonowania stołówek szkolnych oraz odpłatności za posiłki przygotowywane w tych stołówkach (5) wyrażenia zgody na darowiznę nieruchomości (6) regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy (7) udzielenie zgody na wniesienie przez burmistrza Złocienia środka trwałego, to jest obiektów budowlanych i urządzeń będących elementami oczyszczalni ścieków w Złocieniu jako wkładu niepieniężnego (aportu) do spółki (8) Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii (9) Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2006.

Ośmy punkt obrad to przyjęcie planu pracy rady miejskiej w Złocieniu na rok 2006. Kolejny – przyjęcie planów pracy Komisji Rady Miejskiej w Złocieniu na 2006 rok. Na koniec niemalże rzeczony punkt – odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych RM. Komunikaty, zapytania, wolne wnioski i oświadczenia.

Przerwa w obradach do godziny 13.00. O tej godzinie początek uroczystej części sesji Rady w budynku przy ulicy Wolności 6 – w sali widowiskowej Złocienieckiego Ośrodka Kultury. o.m

**polo MARKET** Oferta ważna od 21 do 27 grudnia

**Polędwica sopocka - Giżewski**  
**15,99 zł**  
1 kg

**Sok siódme niebo XXL**  
**2,99 zł**  
2 l.  
3 rodzaje; 1 l. - 1,50 zł

**Ananas plastry**  
**1,99 zł**  
580 ml  
100 ml - 0,34 zł

**Piwo Tyskie Gronie**  
**1,95 zł**  
0,5 l.  
puszka  
1 l. - 3,95 zł

Zawsze udane zakupy

Płacimy kartami kredytowymi

MasterCard ACCOR BONUS Ticket Restaurant ACCOR TOP Premium ACCOR

## Szczyt ulicy już zamknięty

## IDZIE DEPTAK

(ZŁOCIENIEC) Gdyby upływające dni budowy handlowca w centrum Złocienca i ronda przy budynku Poczty Polskiej miały inne miejsce w kalendarzu, wówczas budowy byłyby bardziej dostrzegane, komentowane, słowem – stanowiłyby bardziej rzeczywiste wydarzenia w miasteczku. A tak, przesłonięte jesienno – zimowymi mgłami, zimnem nie pozwalającym na dłuższe przy nich zatrzymanie się na komentarze – wzrastają bardzo szybko, i nim się spostrzeżemy miastu przybędą dwa nie tylko bardzo potrzebne obiekty, ale i każdy na swój sposób atrakcyjny. Dopiero wiosenne słońce sprawi, że dostrzeżemy je w pełni, ale z pewnym zaskoczeniem, bo przecież zimą nie było niczego widać.



spodarcza, równoległa do ulicy Marszałka, ze względu na wykonywane u jej szczytu prace, pozostanie jeszcze jakiś czas zamknięta. Odcinek między Białym Domem a Rondem jest przewidziany na deptak. W tych dniach kończymy dokumentację na te zamierzenia. Tu uwaga: deptak tylko umownie planujemy od

Białego Domu, gdyż musimy wziąć pod uwagę zamierzenia budowlane przy samym Spichlerzu. Te zamierzenia będą realizowane za pawilonikiem sklepowym pana Kuprowskiego. Właścicielka pizzerii przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, nabyła działkę i w przyszłym roku będzie budowała budynek o znacznej powierzchni. Przetarg na tę działkę polegał na tym, że wpłata została w wysokości ponad pięćdziesięciu procent wniesiona po przetargu na konto Urzędu. W umowie przedwstępnej zastrzeżono, że obiekt w stanie surowym (zamkniętym z elewacją, z dachem i ze stolarką okienną) ma być wybudowany do końca przyszłego roku. Wtedy dokonana się przeniesienie prawa własności i zapłata drugiej części należności za działkę.

## Deptak, teren wokół Spichlerza

O tym na sesji złocienieckiej Rady mówił burmistrz Waldemar Włodarczyk, poszerzając zagadnienie o budowę deptaka i o koncepcję zagospodarowania terenu wokół Spichlerza i dojazdu do niego od strony ulicy 3. Pułku Piechoty.

- Jeżeli idzie o budowę ronda i nowe zagospodarowanie części ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego – mówił Waldemar Włodarczyk – to dzisiejsze oznakowanie wskazania ruchu w mieście i wyjazdów z niego pozostanie takie, jakie jest - do czasu zakończenia budowy. Ulica go-



## Działki tak, ale pod zabudowę

Przepisanie pełnej własności dopiero po zakończeniu stanu surowego miało na celu, aby działek nie sprzedawać bez konieczności ich zabudowy. Aby te działki nie służyły pod obrót finansowy, a temu, by realizować interes miasta. Identyczną zasadę przyjąłem – mówił burmistrz -co do budynku w narożniku przy zbiegu czterech ulic w centrum miasta. Tu trzech nabywców działek zawarło identyczne akty sprzedaży. Dobiegają końcowe prace nad dokumentacją. Jest już – jak się dowiaduję – pozwolenie na budowę.

Na części przyszłego deptaka, na chodniku z prawej strony patrząc w kierunku ronda, powstanie pas ruchu dla pojazdów uprzywilejowanych. To jakby w miejsce tego chodnika, aby dać możliwość dojazdu w różne punkty. Idzie o to, by dać możliwość wjazdu na cały odcinek – między rondem a Białym Domem. Za apteką nadal będzie czynny odcinek podręcznej ulicy dla celów go-



Tereny wokół Spichlerza

spodarczych i parkingowych. Od apteki będzie można dojechać aż do Spichlerza. To wyraźnie podkreślam.

Teraz o nowym dojeździe: to od ulicy 3 Pułku Piechoty pod górę, w prawo i w okolice Spichlerza. Ten układ dojazdu jest już przygotowany i po części zrealizowany. Trwają prace rozbiórkowe części zabudowy pozostałej po gospodarzeniu jeszcze gesu. Do końca drugiego kwartału przyszłego roku ma być tam już tylko wolny teren pod nowe zagospodarowanie. Wtedy pociągniemy nowy dojazd: od 3. Pułku Piechoty w górę, w prawo i aż do Spichlerza – kończył wódcarz Złocienca Waldemar Włodarczyk.

Notował – Tadeusz Nosel

## Młoda Polska na starcie

## że NIC

(ZŁOCIENIEC) Znaczny spadek notuje się w Złocienku w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. W stosunku do najlepszych lat w tym względzie, obecnie tylko 40 % uczniów dawnej puli uczy się w szkołach pożytecznych zawodów.

Informacje pochodzą od dyrektora Zespołu Szkół w Złocienku,

Henryka Uchrońskiego. - Kształcenie w Liceach Ogólnokształcących – mówił dyrektor – jest tańsze niż w szkołach zawodowych. W chwili obecnej jest bardzo trudno znaleźć chętnych do nauki w klasach zawodowych. Młodzi ludzie, gdy przychodzi im pracować w grupach interwencyjnych, to, na pytanie – co potrafia robić (?), odpowiadają, że NIC. Znają trochę język angielski i niemiecki. Później dużo młodzieży siedzi beczynnie w blokowiskach. Nie pracują nawet i po osiem lat, a potem już zupełnie nie chce się im podejmować jakiegokolwiek pracy. -

Tadeusz Nosel





Będzie remont, tymczasem ekipa ZUK - u

# DROGA NA STAWNNO W GESTII POWIATU

(ZŁOCIENIEC) Do przyszłego roku trzeba czekać na ewentualny remont najbardziej niebezpiecznych odcinków drogi ze Złocieńca do Stawna. To bardzo wąski pas jezdni, na którym dwa samochody nie miną się bez zjeżdżania na kiepskie pobocze. Nawet dwa małe fiaty nie pomieszczą się tam na cieniutkiej nitce asfaltu.

Nie da się jednak nie napisać, że to droga niezwykle urokliwa. Wśród lasu, z wieloma zakrętami, wzniesieniami, z odkrytymi atrakcyjnymi punktami widokowymi na rozległe łąki. Prawdziwki rosną tam w przydrożnych rowach. Jedna z odnóg prowadzi nad jezioro Kańsko. Dalej, w Lubieszewie rozpoczyna się jezioro Lubie, skąd do

Gudowa – około dziesięć kilometrów – droga prowadzi brzegiem jeziora. Dowiedzieliśmy się, że niebezpieczne odcinki, na niektórych łukach szczególnie, będą mogły być wyremontowane. Słychać, że przy drodze istnieje możliwość zainstalowania nawet miejsc do parkowania.

To droga po-

wiatowa. Powiat Złocienecowi na takie cele przeznacza bardzo liche środki. Miasto z tych środków musi dbać o 26 kilometrów dróg i o cztery mosty. A otrzymana kwota, to 140.000 złotych. To wystarcza na sprzątnięcie, utrzymanie zimowe, ewentualnie na załatwienie dziur. Nie sposób przy takich środkach porywać się na zadania większe. A droga na Stawno, to zadanie większe.

Złocieniec domawia się z Drawskiem w sprawie drogi na zasadzie, że zapewni niezbędny surowiec i robociznę, a Zarząd Dróg Powiatowych zapewni nadzór i osprzętowanie.

Złocieniec już wielokrotnie nieco prowizorycznie reperował tę drogę, co pokazało, że należy ją naprawić zgodnie z wszelkimi regulami, gdyż prowizorka nie wytrzyma próby ruchu i zmiennych warunków atmosferycznych. Szczególnie – po jesieni i zimie. Na drogę ostatnio poszło piętnaście tysięcy złotych, a efekty są słabe. Teraz najbardziej newralgiczne miejsca zostaną poprawione przez Zakład Usług Komunalnych. o.m



Droga na Stawno



Opel. Twórcze myślenie –  
lepsze samochody.

**CZAS NA KOŃSKĄ  
DAWKĘ MOCY**



**TA OFERTA  
PRZEJDZIE DO LEGENDY**

GMAC Bank

Nie zwlekaj! Ruszaj do salonów Opla! W najnowszej promocji oferujemy legendarnie niskie ceny i wyjątkowy kredyt Wybór 1..2..3 z niską ratą miesięczną: Corsa – 589 zł, Astra Classic II – 749 zł.

■ Corsa – od 29 900 zł	■ Meriva – od 42 950 zł	■ Zafira – rabat 14 000 zł
■ Astra Classic II – od 38 950 zł	■ Nowa Astra – od 49 950 zł	■ Vectra – rabat 15 000 zł

---

**Wszystkim  
obecnym i przyszłym Klientom  
radosnych i pogodnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz szerokiej i bezpiecznej drogi  
w 2006 Roku**

**KOZŁOWSKI**  
NOWOGARD  
ul. 3-go Maja 27a  
tel.: 091 39 25 600  
fax.: 091 39 25 601  
www.opelkozlowski.pl  
nowogard-salon@opelkozlowski.pl

TM & © 2005 Columbia Pictures Industries, Inc. Wszystkie prawa zastrzeżone. © 2005 by Zorro Productions, Inc. Wszystkie prawa zastrzeżone. Postać „Zorro” jest zastrzeżonym znakiem handlowym Zorro Productions, Inc. Liczba samochodów w ofercie ograniczona. Okres kredytowania 36 miesięcy. Wpłata własna: Corsa – 6890 zł, Astra Classic II – 8966 zł, RRSO 14,24%. Zużycie paliwa oraz emisja CO<sub>2</sub>: Astra Classic II 1,4 – 6,3 l/100 km, CO<sub>2</sub> 151 g/km; Meriva 1,3 – 4,2 l/100 km, CO<sub>2</sub> 113 g/km; Corsa 1,3 CDTI – 4,3 l/100 km, CO<sub>2</sub> 115 g/km (wg dyrektywy 1999/100/EC, cykl mieszany). Informacje na temat zniżowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem internetowym: www.opel.com.pl

Pieniądze z Niemiec

## W ZOK – u SPOTKANIE PRZYJACIOŁ i DARSKOWIACY

(ZŁOCIENIEC) Tutejszy Dom Kultury otrzymał dotację w wysokości 11.000 złotych z fundacji Współpraca Polsko–Niemiecka na imprezę Złocienieckie Spotkania Przyjaciół. Spotkanie jest zaplanowane na marzec.

Przy Ośrodku istnieje zespół DARSKOWIACY. Ugrupowanie trzeciego grudnia obchodziło okrągły rok działalności. Zespół występował na wielu gminnych imprezach. Między innymi na JARMARKU KULTURY, TURNIEJU SOŁECTW czy gminnych DOŻYNKACH. Zespół brał udział w Powiatowych Prezentacjach. Kierownikiem zespołu jest Czesława Wyszomirska. Instruktorem muzycznym Mirosław. o.m

## MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

(ZŁOCIENIEC) Przeznaczono do sprzedaży kolejne nieruchomości zabudowane. Są to cztery lokale mieszkalne: przy ulicy Stanisława Staszica 12, Nadrzecznej 2, 5 Marca 33 oraz jedno mieszkanie w Warniłęgu. o.m

## MAGDALENA „OBJĘŁA” STARGARD SZCZECIŃSKI

(ZŁOCIENIEC) Na osłodeśmudnych, deszczowych jednak, grudniowych dni, do Złocieńca spłynęła radosna informacja ze Stargardu Szczecińskiego. Tamże MAGDALENA KUCHARSKA w finale Piątego Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej była najlepsza. Zajęła pierwsze miejsce wśród blisko sześćdziesięciu uczestników. Magdalena ma trzynaście lat. Jej opiekunem artystycznym jest Krzysztof Leśniewski. Sztandarowy utwór Magdaleny nosi tytuł „Obejmij mnie”. o.m

## WIĘCEJ DOTACJI DLA UCZNIÓW

(ZŁOCIENIEC) Gmina otrzymała większą dotację celową dla uczniów, której przeznaczeniem jest wypłata pomocy materialnej o charakterze socjalnym. Dotacja obejmuje uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Dotacja jest większa o kwotę 121.726 złotych. Środki już zostały rozdysponowane na stypendia dla 879 uczniów. Stypendia miały być zrealizowane do szesnastego grudnia. m

**Dyżury w Redakcji  
w Drawsku Pom.:**  
**Plac Gdański 3,**  
**tel. (094) 363 27 24**  
**tel. 0601 472 225**

**Wtorek**  
– godz. 14.00 – 16.00

**Czwartek**  
– godz. 10.00 – 12.00

**Piątek**  
– godz. 12.00 – 14.00

# CUDOWNE UZDROWIENIA

Kiedyś wielu ludziom w Polsce Łobez kojarzył się ze Stadem Ogierów. Teraz z jednym z najwyższych w kraju bezrobociem. To wszystko niedługo przyćmi legenda o Ryszardzie Żurowskim. Mam przed sobą "Złotą Księgę Uzdrowicieli", napisaną przez Bogdana Nowaka, znanego od lat dziennikarza zajmującego się naturalnymi metodami uzdrawiania. Opisuje w niej 61 polskich bioenergoterapeutów. Żurowski jest wśród nich. Może już niedługo jego moc będzie sławić Mary Wroczyński z Florydy w USA, która 1 listopada tego roku dowiedziała się, że trzeba usunąć jej nerkę. W najstarszej gazecie polonijnej w Ameryce – "Gwieździe Polarnej" (Nr 21 z 15.10.2005 r.) – przeczytała o Żurowskim. Wsiadła do samolotu, przyjechała do Opola i po kilku dniach był w Łobzie. Siedzieliśmy w listopadowy wieczór i rozmawialiśmy o jej wielkiej nadziei na wyleczenie. Do Łobza z Opola przywiózł ją szwagier Konstanty Jurkowski.

- Przywiozłem Mary na leczenie i przy okazji ja skorzystałem. Miałem tłuszczaki, ale nie sądziłem, że da się usunąć. – mówi po tym, jak wyraźnie zaczęły się zmniejszać.

Pytam o odczucia po zetknięciu z bioenergoterapeutą.

- Poczulem bardzo silne mrowienie na całym ciele w momencie, gdy znalazłem się w pokoju pana Żurowskiego. Podobne odczucia miałem w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Tam również jest bardzo silna energia, którą odczuwam tak, jakby mi ktoś wysypał mrowisko na głowę i ono schodziłoby po mnie w dół. To samo czuję tutaj, w kontakcie z jego osobą. W ogóle pierwszy raz spotykam się z czymś takim. Jestem naprawdę zaszokowany. – mówi Jurkowski.

Opowiada, że siedząc w pokoju na górze czuje, kiedy do budynku wchodzi bioenergoterapeuta.

Od ponad miesiąca rozmawiam z pacjentami Ryszarda Żurowskiego i z nim samym. Z osobami z Drawską Pom., Gorzowa, Świdwina, Szczecina, Świnoujścia... Z niektórymi osobiście, do innych dzwonię i wypytuję o szczegóły. Opisują swoje choroby, często wieloletnie zmagania z nimi, moment, w którym podjęli decyzję o przyjeździe do Łobza. Zazwyczaj był to moment wyczerpania się wszelkich nadziei na ratunek ze strony lekarzy i medycyny. Po wielu latach cierpienia i dojścia do krańca wytrzymałości lub takiego pogorszenia się stanu, że lekarze nie dawali już nadziei lub proponowali operacje, które wcale nie musiały wyleczyć lub były ryzykowne dla życia. Z tych opowieści wyłania się obraz ludzkiego cierpienia spowodowanego najprzeróżniejszymi chorobami, ale także obraz współczesnej medycyny i naszej służby zdrowia. Jeszcze kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście lat temu, bioterapia była w oficjalnej medycynie tematem tabu. Dzisiaj wizyty u bioenergoterapeutów są czymś normalnym, a oni sami nie muszą już tłumaczyć się przed

medycyną ze swoich "nienaukowych" metod.

Człowiek śmiertelnie chory nie chce wiedzieć, jaką wiedzę zgromadzono na temat jego choroby, jeżeli ta wiedza na obecnym etapie nie jest w stanie mu pomóc. Przecież lecąc się w szpitalach i tak nie dowiaduje się o szczegółach swojej choroby. Wiedza potrzebna jest lekarzom, nie pacjentowi. Gdyby wyleczenie zależało od posiadanej wiedzy, to każdy z nas musiałby skończyć studia medyczne. Podobnie jest z bioterapią. Dla pacjenta liczy się końcowy efekt, czyli uzdrowienie.

## Łobezianin popularny w Gorzowie

Uleczonych przez Żurowskiego przybywa. Jest ich z roku na rok coraz więcej. Wieści rozchodzą się bardzo szybko. Jeden przekazuje drugiemu, tak jak w Gorzowie Wielkopolskim.

- Już dużo moich znajomych z Gorzowa jeździ do Łobza. Każdy jest w szoku. – opisuje popularność Żurowskiego Mirosława Krupka, która po raz pierwszy przyjechała do niego 5 lat temu. Jednak najpierw sama musiała doznać szoku, gdy łobezianin przesunął ręką po jej nodze i poczuła ciepło.

- Zobaczyłam jego zdjęcie w gazecie i poczułam, że muszę tam jechać. Byłam w Łobzie w sobotę. W poniedziałek, jak byłam u chirurga i zaczął mi grzebać w ranie, to darłam się na całą przychodnię, bo poczułam ból w nodze, a przedtem nie czułam nic, była martwica. – mówi.

Z rozpędu opowiada o swoich wnuczkach, które też trafiły do Łobza. Jedna miała kaszaka, u drugiej, zaraz po urodzeniu, lekarze wykryli wadę serca. Nie musiała namawiać na wizytę u Żurowskiego. Po cudownym wyleczeniu matki jej dorosłe dzieci, ze swoimi dziećmi, chętnie odwiedziły Łobez. Wizyta dwutygodniowego noworodka to rzadki przypadek w działalności bioenergoterapy.

- U jednej wnuczki kaszak zniknął, u drugiej, tej dwutygodniowej, kolejne badanie nie wykazało już wady serca. – opisuje z entuzjazmem wszystkie cudowne uleczenia, jakich doznała w rodzinie pani Mirka. - Byłam wcześniej u Filipińczyków, ale u pana Żurowskiego energia jest zupełnie inna. Ale niech pan porozmawia z Zosią Pankowską, to są dopiero cuda. – mówi i podaje mi numer telefonu koleżanki.

## Weszła o kulach, wyszła bez nich

Pani Zofia zachorowała w niewinnych okolicznościach. Po prostu pośliznęła się. Był luty 2003 roku. Zerwała sobie wiązadło stopy. Pod założonym gipsem zrobiła się zakrzepica. Za wiązadłem "poleciała" łękotka. Kuśtykała o kulach przez cztery miesiące, chodząc po lekarzach. Przygotowywała się do operacji. Pewnego dnia spotkała panią Mirkę, która opowiedziała jej o Żurow-

skim. W Łobzie wysiadła przed jego gabinetem i weszła opierając się na kulach. Gdy wyszła bez nich, towarzyszące jej osoby nie mogły wyjść ze zdumienia.

- Gdy dotknął mnie rękami, czułam, jakby ktoś przypalał mnie gorącym żelazem. – mówi. – Obeszło się bez operacji, nie biorę tabletek, żyję normalnie.

Pani Zofia również nie może powstrzymać się, by nie opowiedzieć o swoich wnuczkach. Jedna z nich bardzo długo moczyła się. Zrobiono wszelkie badania, ale nikt nie potrafił powiedzieć co jest tego przyczyną. Druga miała nieustanne bóle żołądka. Odsyłano ją od lekarza, do psychologa, podejrzewając nerwicę szkolną. Po pobycie w Łobzie obu dziewczynkom przeszły opisane objawy.

## Onkolog nic nie stwierdził

Trzeci gorzowianką, która trafiła do Łobza za namową pani Mirki jest pani Mariola Nowak. Bolała ją pierś i po pewnym czasie palcami wymacała guzka. Ból nie ustawał przez kilka miesięcy i zanościło się na operację. Już po pierwszym seansie u Żurowskiego ból przeszedł a guzek znikł, co potwierdził onkolog.

Podobne uleczenie przeżył rybak z Kołobrzegu, dzisiaj około 80-letni pan Edward A. Za uchem pojawiła się krostka. Przez 5 lat rozrosła się do 2 centymetrów. Lekarze zrobili biopsję i okazało się, że to czerniak – rak złośliwy. Badania w Warszawie potwierdziły diagnozę.

- O Żurowskim dowiedziałem się z gazety. Byłem trzy razy i guzek zniknął. – potwierdza leczniczą moc Żurowskiego pan Edward.

## Chcieli mi wyciąć żołądek

Gdy odwiedzam dom pana Waldemara Skarbińskiego w Łobzie, przy ul. Kraszewskiego, akurat robi przedświąteczne porządki. Choinka już stoi, obok rozłożone na tapczanie lampki. Mówi, że przez kilkanaście lat męczył się z wrzodami żołądka i dwunastnicy. Pokazuje plik papierów z różnych szpitali, w Resku, Drawsku Pomorskim, do których trafiał w krytycznych momentach nasilenia choroby. W jednym z opisów wyczytuje: rana na żołądku wielkości 1,5 cm, druga – 0,7 cm.

## Dlaczego zdecydował się szukać pomocy u Żurowskiego?

- Miałem dwie operacje, a żołądek wciąż krwawił. Wrzody pękały, lało się ze mnie, traciłem przytomność. Trzy, cztery razy w roku brałem krew. Dostałem jej ponad 13 litrów i w końcu powiedziano mi, że trzeba wyciąć część przełyku i żołądka i wstawić sztuczny odcinek, jakąś rurkę. – mówi Skarbiński.

Do odwiedzenia bioenergoterapeuty namówiła go córka, która jest pielęgniarką w pogotowiu. Lekarz powiedział jej, że po wycięciu odcinków narządów jej ojciec może długo nie pożyć. Zrezygnowali z operacji. Poszli do



Mary Wroczyński



Konstanty Jurkowski

Żurowskiego. Przy pierwszym razie, gdy bioenergoterapeuta przesunął mu dłońmi po ciele, o mało nie zemdleł.

- Myślał, że zaraz będzie umierać. – wtrąca się do rozmowy żona pana Waldemara, która wtedy była razem z nim.

Po drugim seansie jeszcze odczuwał słabość, ale powtarzał wizyty.

- Niedawno miałem robioną endoskopię i dziwili się; owróżnienie było takie potworne, a teraz wrzodów nie ma. Zostały po nich tylko niszki. – mówi Skarbiński.

## Ból, jakbym rodził kamień

Kolejny wyleczony, pan Walter Dabkiewicz, wraz z żoną prowadzą ośrodek czasowy nad morzem, w Pustkowie koło Rewala. Mówi, że do 44 roku życia był okazem zdrowia. Nagle badania ujawniły, że ma gruczolaka – nowotwór przysadki mózgowej. Po różnych próbach leczenia zastosowano chemię.

- Brałem amerykański lek, jedyny jaki wymyślono na gruczolaka, ale dostawałem zwidów, omamów. – opowiada.

Oprócz tego dostał zapalenia jelita grubego. Miał taką ranę, że jak wypróżniał się, to wyl z bólu.

- Ból był taki, jakbym rodził kamień. Brałem najsilniejsze leki przeciwbólowe. Chcieli zrobić operację, ale nie zgodziłem się. To jest usunięcie skutków, a przyczyny pozostają. – mówi po swoich doświadczeniach z medycyną.

Weźniej próbował już leczyć się metodami naturalnymi, ale bez skutku. O Żurowskim dowiedział się rok temu od znajomych. Pojechał do Łobza.

- Po pierwszych wizytach ból ustąpił i rana zagoiła się. Gruczolak zniknął. Byłem na trzech seansach u Kaszpirowskiego, ale tylko u Nowaka i Żurowskiego odczuwałem takie silne pole. – mówi. – Jeżdżę do pana Żurowskiego regularnie i mój stan zdrowia polepsza się.

# W ŁOBZIE

## Dzięki panu Ryszardowi mój syn żyje

Pani Danuta T. ze Szczecina przeżyła niespodziewaną tragedię. Jej syn Marcin był okazem zdrowia. Prawie dwumetrowego wzrostu chłopak uprawiał koszykówkę i snuł plany na przyszłość. Uczęszczał do pierwszej klasy technikum w Szczecinie. Po spaleniu się klasy uczniom kazano ją posprzątać. Nikt nie przewidział, że w wyniku pożaru ulotnią się substancje toksyczne. Marcin zatrzał się i trafił do szpitala z poważnymi objawami. Nagle jego plany legły w gruzach, a on sam, będąc na progu życia, poczuł zbliżającą się śmierć. Lekarze orzekli - białaczka. Matka mówi - do dzisiaj nie stwierdzono, co mu jest. Nie znaleźli ani przyczyny, ani lekarstwa. Na ciele pojawiają się ciemne plamy, siniaki, na przegubach opuchlizny wielkości jaja, ciągnienogę.

Gdy rozmawiam z panią Danutą, w jej głosie słychać żal, może nawet wściekłość, do lekarzy, medycyny, losu. Została sama z synem i problemami. Nikt nic nie wie, nie może pomóc. Zirykowała ją zachowanie lekarki, która patrząc na siniaki mówiła, że to śmierć. Matkanie chce się z tym pogodzić. Syn leżał w klinice



Bożena Kmetyk



Tadeusz Stafiej

hematologii w Szczecinie, później w Warszawie. Wypisano go z adnotacją: brak dalszego leczenia. Zapisano lek, który kosztuje 1400 złotych. Matka była zrozpaczona chorobą, wydatkami, sytuacją, która nagle nanią spadła. Powiedziała, że Marcin więcej do szpitala nie pójdzie, bo tonie królik doświadczalny. Pewnego dnia sąsiad wyszedł i pokazał jej gazetę, w której pisano o Żurowskim.

- Powiedział, że warto spróbować. Spróbowałam. To było pięć lat temu. Jeździliśmy bardzo długo. Na początku dwa razy w tygodniu, później raz w miesiącu, później raz na pół roku. Po leczeniu szpitalnym, po sterydach, syn rozżył się,

miał rozstępy na brzuchu. Teraz zniknęły. Po wizytach siniaki stały się mniejsze i bledsze. Dzięki panu Żurowskiemu mój syn żyje. Niedługo znów przyjadę do Łobza. - kończy już spokojnie swoją dramatyczną opowieść.

## Nigdy nie wiem, czy to się uda

Ryszard Żurowski, bioenergoterapeuta; - Ogólnie mówiąc pomagam ludziom. Wczoraj na przykład przyjechała do mnie młoda kobieta z Gorzowa. Była u mnie pierwszy raz. Miała ból na piersi. Zrobiono jej mammografię i myślała, że ból ten spowodowany był właśnie tym badaniem. Jednak minęły już trzy tygodnie, a ją nadal ta pierś bolała, do tego stopnia, że nie mogła jej dotknąć. Po wizycie u mnie ból minął. Kobieta ze szczęścia zaczęła płakać. Jej guzek zniknął. Pacjenci, którzy do mnie przybywają myślą, że z samego rana jest więcej energii, którą ja im przekazuję. Ta kobieta była tu dużo później, około godz. 14., a jej dolegliwość również zniknęła. Jest to dowodem na to, że ta energia się nie wyczerpuje. Niektórzy ludzie z wyrachowania mówią mi, abym czasami odpoczął. Ja odpowiadam im wtedy, że im więcej dajesz, tym jeszcze więcej otrzymujesz! Często już przy pierwszym seansie potrafię usunąć dolegliwość, ale nigdy przed seansem nie wiem, czy to się uda. O tym, że ktoś wyzdrowiał dowiaduję się często od innych osób. Każdego traktuję jednakowo. Nigdy nie patrzę na zegarek; nie liczę czasu, który poświęcam danej osobie, bez względu na to, ilu ludzi siedzi w poczekalni. Jest bardzo wiele osób, które piszą do mnie listy, którzy chcą przyjechać. Na ile mogę, to odpisuję.

## O mało co i byśmy się pokłócili

Pan Eugeniusz Budzyński mieszka w Świdwinie. Jest emerytowanym nauczycielem. Był dyrektorem szkoły w Nielepie. W 1998 r. przeszedł zawał serca i wylew. Cztery lata temu zachorował na prostatę.

- To że pan Żurowski pomaga to są słowa święte i prawdziwe. Ja byłem w tragicznej sytuacji. Moc mi się zatrzymał, nie oddawałem go przez dwie doby, byłem spuchnięty i obolały. Operacja była bardzo ryzykowna, gdyż mam za mało czerwonych płytek krwi. Normalny człowiek ma ich od 400 do 800, ja - 130, a to oznacza bardzo niską zakrzepliwość krwi. Podczas operacji mógłbym się wykrwawić. Pojechałem do Łobza. Po pierwszej wizycie, pod wieczór zacząłem po kropelce oddawać moc. Jestem sprawny, chodzę, jeżdżę. Uratowałem się. Pomógł także mojej żonie. Ale powiem panu, że przy pierwszej wizycie byśmy się pokłócili, bo jak czekałem w poczekalni, bardzo mnie bolało, a on przyjął księdza. Teraz się z tego śmieje, ale wtedy byłem bardzo „wkurzony”. - mówi pan Budzyński.

Pytam Żurowskiego, czy pamięta tamto zdarzenie.

- Nie zdawałem sobie z tego sprawy. Przyjąłem księdza, który przyjechał z daleka i chciałem go przyjąć wcześniej, by zdążył wrócić do domu. - przypomina sobie.

## Tyle ciepła dostałam

Gdy rozmawiam z 42-letnią panią Julitą Walczak ze Szczecina, promieniuje radością. Może dlatego, że jeszcze trzy miesiące temu groziło jej usunięcie macicy, a dzisiaj już nie. W marcu przeszła zabieg konizacji, czyli usunięto jej kawałek szyjki macicy. Badania były dobre, gdy w sierpniu - jak grom z jasnego nieba - usłyszała wiadomość: rak macicy. Co prawda bezinwazyjny, ale do usunięcia; w karcie pani Julity napisano: „Rozpoznanie wg Pap: IV stopień”. Lekarz wyznaczył datę operacji na 14 września.

Pani Julita nie chciała się pogodzić z usunięciem macicy. Kolega męża opowiedział o człowieku, któremu pomógł Żurowski.

- Zapytałam lekarza, czy mogę szukać innych środków leczenia. Dał mi wolną rękę do czasu operacji. Na początku września byłam w Łobzie trzy razy. Na dzień przed operacją zrobiłam badania. Cytologia z IV spadła do II. - mówi uradowana.

Mam przed sobą oba badania. W drugim, zrobionym 13 września w szczecińskim Medicusie, napisano: „Nie stwierdza się cech śródnałonkowej neoplazji ani raka. Obraz cyt. w granicach normy. Rozpoznanie wg Pap: cyt. II”.

- W moim przypadku było to cudowne przeżycie. Jakbym zdecydowała się na konwencjonalne leczenie, byłabym okaleczona. Tyle ciepła dostałam od pana Żurowskiego, że będę go polecać innym. - mówi wyraźnie szczęśliwa pani Julita.

## Nadzieja na życie

Podczas dożynek w podłobeskiej wsi doszło do tragicznego zdarzenia. Pobito do nieprzytomności młodego mężczyznę, Przemka Kmetyka, który stanął w obronie ekspedientki. Trafił do szpitala w Drawsku Pom., kilka godzin później do kliniki w Szczecinie. Nie odzyskał przytomności. Groziło mu, że na zawsze pozostanie „roślinką”.

- Szpital szczeciński chciał przenieśonia Przemka do innej kliniki i w końcu, bez naszej zgody, przewieziono go do szpitala w Stargardzie Szczecińskim. Lekarze nie dawali żadnej szansy na jego uratowanie. Szukaliśmy więc innych, poza szpitalnych sposobów ratowania syna. Żona dowiedziała się, że jest taki bioenergoterapeuta, który pomaga ludziom w różnych cierpieniach i wybudza też ze śpiączek. Po rozmowie z panią ordynator, która oświadczyła, że okres jego pobytu w tym szpitalu już się kończy i ze względu na brak poprawy stanu zdrowia Przemka trzeba go przenieść do jakiegoś hospicjum, postanowiliśmy poprosić o pomoc pana Ryszarda. Po pierwszym seansie, Przemkowi ustąpił obrzęk głowy. Po drugim seansie zaczęło powracać krążenie w lewej, sparaliżowanej na skutek udaru mózgu, części ciała. Zimne dotychczas ręka i stopa zaczynają być ciepłe. Jeszcze ważniejsze okazało się to, że gdy łaskotałem go pod tą stopą, zaczął reagować, co przedtem nie miało miejsca. Po którymś z seansów zaczął spokojnie oddychać. Potem

odłączyli go od respiratora. Kiedy obserwowałem, jak pan Ryszard dotyka głowy mego syna, to jego reakcja na to była taka, jakby przepływał przez niego prąd; otwierał oczy albo nimi mrugał. Leżąc praktycznie nieżywy, Przemek nagle zaczyna ruszać kończynami. Po pewnym czasie, kiedy pan Ryszard poprosił go o podanie ręki, Przemek nagle to zrobił. Na dzień dzisiejszy chłopak jest bez respiratora, obrzęk ustąpił, je łyżeczką, prawie potrafi wypowiedzieć słowo „mama”, podaje rękę. Zaczyna do niego docierać, co się do niego mówi. - mówi pan Tadeusz Stafiej.

- Należy jeszcze podkreślić fakt, że pan Ryszard przyczynił się także do tego, iż naszego syna przyjęto do specjalistycznej kliniki w Bydgoszczy, której lekarze obiecali go wybudzić. - dodaje matka Bożena Kmetyk.

Pan Ryszard jeździł z nimi do szpitala i energetyzował Przemka. Reakcje jakie spowodował u syna diametralnie odwróciły oczekiwania co do jego wyleczenia. Przy bezradnej medycynie i lekarzach, skazany na powolną śmierć, ma szansę powrócić do żywych.

- Ja nie daję energii, ja ją tylko przekazuję. To płynie spoza mnie. - mówi Żurowski. Przyznaje, że nie wie, jak „to” działa. Po prostu to ma. Od kiedy? Dokładnie nie pamięta. Z wykształcenia zootechnik, pracował w kombinacie PGR. Jego moc uzdrowicielską odkryły żona i teściowa, którym pomógł w czasie choroby. Zachęciły go do leczenia innych. Praktykując stał się profesjonalnym bioenergoterapeutą.

Czym jest choroba? - Zaburzeniem systemu energetycznego człowieka. - odpowiada. - Organ zaatakowany chorobą wydziela inne promieniowanie, niż organ zdrowy. Bioenergoterapeuta jest stymulatorem pracy organów.

## Niech tylko pan Rysiu nie wyjeżdża z Łobza

W niedzielę, 18 grudnia, gdy siedzę w redakcji nad tekstem, zagląda pan Żurowski. Wchodząc otrzymuje telefon od łobezianki pani Krystyny P. Korzystam z okazji i rozmawiam z nią na gorąco o wypadku sprzed trzech dni. Jej synowi, podczas frezowania, odprysnięty kawałek drewna poharał trzy palce. Z otwartym złamaniem trafił do szpitala w Drawsku Pom.

- Drawskonie chciało się podjąć, więc odwieziono go do Szczecina. Podrutowano mu palce, ale pomimo, że dostawał Tramal, nie mógł wytrzymać z bólu. Namawiałam go długo na wizytę u pana Żurowskiego, bonie bardzo wierzył, że to coś pomoże. - mówi matka. - Po seansie zwiomiotował całą chemię, jaką łykał i dzisiaj czuje się dobrze. Ból bez tabletek jest już do wytrzymania. Dzwonię, by przekazać tę wiadomość i podziękować panu Żurowskiemu. Syn nie wierzył, że to pomoże, ale się przekonał. - mówi rozradowana matka, która sama przekonała się wcześniej osobiście o cudownych właściwościach leczniczych bioenergoterapeuty. - Dużo ludzi nie wierzy. Niech tylko pan Rysiu nie wyjeżdża z Łobza. - rzuca na zakończenie rozmowy.

Każdy, kto chciałby skorzystać z leczniczych mocy pana Ryszarda Żurowskiego może też. 0693 089 092 lub do domu: 091 397 35 24.

Kazimierz Rynkiewicz

## Złocienińska Orkiestra Dęta i Czarna Wataha

# KULTURA PRZY KALORYFERACH CZYLI DEMOKRACJA W ZŁOCIENIECKIEJ KULTURZE

(ZŁOCIENIEC) W mieście nad Drawą i Wąsawą o przeżycie walczą miejscowa Orkiestra Dęta licząca sobie pół wieku. Chęć do życia zgłaszają też inne ugrupowania kulturalno – artystyczne i sportowe. Ośrodek Kultury od samorządu dostaje tyle pieniędzy, że wielu już wydaje się, że te kwoty można by rzeczywiście przeznaczyć na życie kulturalne miasteczka, a nie na pensje i etaty. Identycznie jest z biblioteką. I taki jest sens przytoczonych niżej wypowiedzi. Pierwsza – dyrygenta orkiestry, Antoniego Gadziny, i druga – rycerza Watahy też jeszcze i dla samorządu – Czarniej. Druga wypowiedź z internetu.

**ANTONIGADZINA:** Ostatni raz zabierałem głos na tej sali, korzystając z Trybuny Obywatelskiej, w dniu, kiedy Wysoka Rada zatwierdzała odpowiednią uchwałę hejnał Złocienka. I nie był to głos pochwalny. Nie będę przytaczał w tym momencie treści ani przedmiotu tego wystąpienia. Chciałbym tylko nawiązać do polemiki, jaką wtedy na tej sali obrad wywołała moja wypowiedź. Otóż, odpowiadając na moje zarzuty i wątpliwości w przedmiotowej sprawie, zabrał głos pan burmistrz Waldemar Włodarczyk, który w tamtym czasie powiedział między innymi, że bym zamiast zabierać głos w tej i tak już z przesądzonej sprawie, zajął się tym, czym powinienem, a więc sprawami Orkiestry Dętej.

Od tamtej sesji minęło parę lat. A my, mówię teraz o grupie, która od blisko 50 lat tworzy zespół Orkiestry oraz o tych wszystkich, którzy nas aktywnie wspierają, doprowadziliśmy do zawązania się formy prawnej Orkiestry i już od ponad roku działamy jako Stowarzyszenie "Złocienińska Orkiestra Dęta". Organizując się w taką formę pragnęliśmy dać wyraz determinacji w dążeniu do celu, jakim jest niedopuszczenie, aby zmarnowany został kilkudziesięcioletni dorobek zespołu.

Podejmując taką formę organizacji chcieliśmy przerwać złą passę przycięcia naszego zespołu do różnych form i organizacji, które nie zawsze okazywały się dobrym mecenasem sztuki. Nowe możliwości pozyskiwania środków finansowych na własną działalność dała nam też Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Ponieważ status stowarzyszenia uzyskaliśmy dopiero w ubiegłym roku, więc w bieżącym roku, ze względu na przeszkody formalne, nie mogliśmy ubiegać się o przyznanie dotacji ze środków publicznych w formie realizacji zadania publicznego zarówno na szczeblu gminnym, jak i w powiecie. Dopiero rok 2005 umożliwił nam tego typu działanie. Warunkiem jednak ubiegania się o przyznanie dotacji ze środków publicznych na realizację zadania publicznego, jest umieszczenie tegoż zadania w odpowiedniej uchwale Rady Miejskiej, jako działania priorytetowego.

W dniu 20 września 2005 roku otrzymaliśmy pismo od pana burmistrza z projektem uchwały w sprawie rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi w celu zaopiniowania tegoż projektu. Swoją odpowiedź w tej sprawie złożyliśmy w dniu 29 września 2005 roku na ręce respondenta. W piśmie naszym wyraziliśmy żal, że w projekcie uchwały

nie znalazło się w zapisie zadań priorytetowych zadanie: kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji. Właśnie ten zapis umożliwił nam ubieganie się o dofinansowanie działalności, którą prowadzimy. Niestety, do dnia dzisiejszego nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi na nasze pismo, natomiast pod koniec października 2005 roku w sprawie rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi, która w całej rozciągłości pokrywała się z wcześniejszym projektem przedstawionym nam do zaopiniowania. I w ten sposób pozbawiono nas możliwości ubiegania się, na demokratycznych zasadach, o dofinansowanie naszej działalności w roku 2006.

Tutaj chciałbym wtrącić małą dygresję na temat naszego funkcjonowania w bieżącym roku. Otóż, jak Państwo wiedzą, gdyż taka była Wasza decyzja, na działanie Złocienińskiej Orkiestry Dętej została przyznana przez Radę Miejską kwota 20.000 złotych, za co jesteśmy Wysockiej Radzie wdzięczni. Żeby te pieniądze mogły być uruchomione, zaproponowano nam podpisanie odpowiedniego porozumienia ze Złocienińskim Ośrodkiem Kultury, który już raz zasłużył się w nieskutecznym, jak wiadać, likwidowaniu naszej Orkiestry, a który miał być pośrednikiem w przekazywaniu przyznanych funduszy. Pomni złych doświadczeń w tej materii, niechętnie przystawaliśmy na tę propozycję, aż wreszcie przymuszeni koniecznością wykorzystania przyznanych środków, podpisaliśmy stosowny dokument. Dokument o tyle niedoskonały, że, jak się okazało w praktyce, dający możliwości interpretowania zapisów w nim zawartych dość jednostronnie, z niekorzyścią dla Stowarzyszenia. Realizacja tegoż Porozumienia stworzyła tak wiele nieporozumień i niesnasek pomiędzy stronami, że nie sposób o tym teraz mówić, nie wyrażając niesmaku.

Materia, w której przyszło nam działać jest niezwykle delikatna. Muzyka, i związani z nią ludzie, jest szczególnie wrażliwa na dysonanse. My ze swej strony staraliśmy się wywiązać z podjętych zadań w taki sposób, aby odbiorca, do którego jest kierowane nasze działanie, uwarzył się na piękno muzyki i na ekspresję muzyków ją wykonujących. I takie jest podstawowe nasze zadanie. My jesteśmy od grania. Natomiast wszystko to, co nas otacza, cała ta atmosfera organizacyjna i administracyjna, powinna pełnić rolę służebną. Powinna być po to, abyśmy mieli jak najlepsze warunki do wyeksponowania tego, czym się zajmujemy. Jednak rzeczywistość okazała się bardziej brutalna, niż byliśmy sobie to w stanie wyobrazić. I nie jest to problem organizacji, bo ona zawsze może być modyfikowana, dopracowana do perfekcji. Zawiódł, jak zawsze w takim przypadku, czynnik ludzki. Ten czynnik ludzki

nie potrafi przyjąć do wiadomości, że ma pełnić właśnie rolę służebną i pomocową, a nie nadrzędno – urzędniczą z pozycji stolka dyrektorskiego. I jeśli do tego ma to być element przejrzystej gminy, to zaiste należy ubrać ciemne okulary. Podkreślę jeszcze raz, że działamy w bardzo specyficznej materii, bez której podobno niektórzy nawet mogą się obejść. Dbajmy więc o to, co kruche, ale trwa już tyle lat. Niejedna gmina chciałaby się poszczycić taką wizytówką.

W tym miejscu zakończę swoje wystąpienie pytaniem: do jakiego garnuszka przypisanas Państwo w przyszłym roku? Wszak to dla nas rok szczególny, rok jubileuszu 50 – lecia Złocienińskiej Orkiestry Dętej. -



Wystąpienie dyrygenta Złocienińskiej Orkiestry

Powyższe wystąpienie zostało podane z Trybuny Obywatelskiej na sesji Złocienińskiej Rady. Burmistrz, Waldemar Włodarczyk, świadom relacji panujących między Antonim Gadziną a Romaną Kowalową, dyrektor ZOK -u, powiedział z uśmiechem – że do tanga trzeba dwojga. A do tego, jeśli chodzi o pieniądze, to dyrektor ZOK -u miała prawo odmówić ich wypłaty ze względów formalnych. Bo, jak zawsze, idzie o pieniądze. W tej sprawie pracowała także komisja z Urzędu i wszystko – jak usłyszeliśmy – zostało wyjaśnione.

Kibicom sporu podobała się forma wystąpienia Antoniego Gadziny. - Uczynił to tak delikatnie i kulturalnie, jakby chciał poprzez to powiedzieć jeszcze więcej – mówiono.

### LIST Z INTERNETU

Także do ZOK – u skierowana jest korespondencja aktualnie jeszcze wisząca w internecie. Podajemy ją: - Alternatywa dla ZOK – u. Czy możliwa??? Mam kilka pytań. I kilka odpowiedzi. Czy dobrych – sami oceńcie. Na ZOK większość narzeka. Bo kielbaski, bo paliwo – bo było nudno. Itp. Miasto, czyli my, daje na to niemałe pieniądze. Jak nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o pieniądze. Jeśli coś nam nie pasuje, to zmieńmy to. Nie jest to takie trudne. I nie chodzi mi tu o to, aby coś rozwalić i z tego zrezygnować. Jestem daleki od takich myśli i, gdyż uważam, że jeżeli chodzi o kulturę, to i tak jest jej za mało w naszym mieście, a rozwalanie ZOK – u wcale by poprawie tej sytuacji nie pomogło.

Do rzeczy. Mam wrażenie, że istnieje słaba komunikacja, albo jej nie ma wcale, na linii Urząd Miasta – ZOK. Niezależni organizatorzy i tak wszystko załatwiają w Urzędzie Miasta, a nie w ZOK -u, co wydaje się trochę niezrozumiałe. Skoro jest tak, to czy nie uprościć sytuacji lekkie rozbudowanie działu promocji gminy. Przeniesienie części pracowników z ZOK – u, a zrezygnowanie całkiem z ZOK -u. Dla większych imprez w roku, Szanty i Dni Złocienka warto utrzymać cały wytwór, jakim jest ZOK? Dla mnie jest oczywiste, iż

przemianowany dział promocji, spokojnie by sobie z tym poradził.

Wiem, że ZOK to nie tylko Szanty. Ale jak okazuje się, za inne przedsięwzięcia i tak odpowiadają prywatne osoby lub małe organizacje. Nie umniejszając roli ZOK – u, takie jak Euroregion czy właśnie Czarna Wataha. A wiadomo, takie połączenie to podejrzewam obniżenie kosztów o co najmniej pięćdziesiąt procent. Zamiast ZOK -u można lepiej zająć się małymi przedsięwzięciami osób prywatnych lub Stowarzyszeń. Łatwiej to kontrolować, łatwiej rozliczać.

Dlaczego takie rozwiązanie jest tańsze? Ano, jak brałem się za zorganizowanie imprezy typu Festyn Kultury Średniowiecza, nie miałem z tego nic poza satysfakcją, ale to mi wystarczyło. Jeżeli organizuje coś ZOK, trzeba zapłacić poza kosztami imprezy pensje dla pracowników, którzy wyrabiają nadgodziny, siedząc na takiej imprezie i mam czasami wrażenie, że robią to, bo muszą, a nie dlatego, że chcą.

Jest jeszcze kwestia sponsorów. Zawsze organizując imprezę, najpierw lataliśmy, szukaliśmy sponsorów. Dopiero w podobnym przypadku przysiliłyśmy o pomoc miasto czy ZOK. Bo mam wrażenie, że to nie to samo. A ZOK robi odwrotnie. Najpierw szykuje kosztorys, śle go do miasta i ewentualnie – jeżeli braknie pieniędzy – to szuka sponsorów. Czy tak powinno być? Czekam na Wasze uwagi i liczę na dyskusję w tym temacie. Pamiętajcie – mamy demokrację. Skorzystajmy z jej dobrodziejstw, a nie tylko narzekajmy! -

Druga wypowiedź pochodzi z sierpnia. Co je łączy? Jeden problem – dostęp do gminnych kwot złotychkowych na działalność kulturalną. Problem do tej pory nie rozwiązany, bo w ogóle nie rozwiązywany. Obecna struktura ZOK -u została niegdyś zawiązana po to, by w gminie Złocieniec zachować status quo. Idzie przede wszystkim o pensje i etaty przy ciepłym kaloryferze w wałącym się budynku kina. Identycznie jest w bibliotece. I tak to sobie trwa, gdyż wianuszek osób za wszystko odpowiedzialnych, tak to sobie właśnie chciał zorganizować i zorganizował. No, ale przyszła demokracja i to taka, że nawet Tusk nie będzie kontynuował linii Kwaśniewskiego. Nim ta kolejna fala demokracji dotrze do Złocienka, tu przy tych samych kaloryferach będą grały się już dzieci dzisiejszych twórców gminnej kultury. Bo w Złocienku najpierw zdobywa się kaloryfer, później etat z pensją i to wszystko wrzuca się do worka zwanego kulturą na modłę samorządową. Wszystko wymyśliła i zrealizowała tutejsza władza, którą jest dogłębnie przekonana, że ona właśnie do takich czynów została wybrana.

A może by tak na początek końca tej władzy - konkurs na poprowadzenie kina i biblioteki. Później konkurs – jak wykorzystać kilkaset tysięcy złotych na kulturę, ale dla wszystkich? Nie da się nie zauważyć, że do takich działań prospołecznych potrzebna jest zupełnie inna władza. A w internecie piszą już nawet, że miastu bardziej potrzebna jest biblioteka, a nie sześć etatów w niej. Co na to komisja kultury Rady Złocienka??? Tadeusz Nosel

**Brak środków i chęci (?)****MOŻE W PRZYSZŁYM ROKU**

**(ZŁOCIENIEC)** Na ręce starosty drawskiego i marszałka województwa zachodniopomorskiego została złożona interpelacja w sprawie przekwalifikowania drogi – krzyżówka Ostrowice/Złocieniec – z drogi powiatowej na wojewódzką. Starosta obiecał, że jeśli do końca kadencji nie uda się przekwalifikowanie tej drogi, to przeznaczy na nią więcej środków /na utrzymanie zimą/. Zostaną również wszczęte starania o po-

prawę nawierzchni ulicy Kosynierów w Złocieniu – 150 m.

Radny Z.H. Czarnota przypomniał także, że zbliża się termin zakończenia prac projektowych dotyczących zagadnienia "Cztery Pory Roku na Rzece Drawie". Sugerował, że gmina Złocieniec powinna wystąpić z koncepcją zagospodarowania rzeki Drawy na terenie gminy.

Urzednicy ze starostwa twierdzą, że gminy nie chcą współpracować nad tymi problemami. Otrzymane na

ten cel środki z Niemiec wystarczą tylko na wykonanie opisówki. Na realizację programu są potrzebne bardzo duże środki – słyszy się wszędzie – i niczego więcej na ten temat usłyszeć nie można. Także teren przy rzece Wąsawie w Złocieniu powinien być zagospodarowany, ale od słowa "powinien" dalej droga wiedzie w nieznane.

Dodajmy, że stan Drawy w śródmieściu Złocienia w tym roku był taki, że wydawało się, że to jacyś

odwieczni wrogowie miasteczka tak hańbią rzekę. A zdanie przypadkowych turystów; - Podoba nam się tutaj. Przez coś takiego też trzeba umieć się przedzierać. To dla nas atrakcja. - Zdania były wypowiedziane najszczerzej, jak tylko można to sobie wyobrazić. Na razie wystarczy tylko przymknąć oczy, by wyobrazić sobie Drawę taką, jaka by mogła tędy płynąć. Popłynie, ale dopiero wtedy, kiedy - jakże wielu z nas - oczy zamknie już na dobre. o.m

**W ZŁOCIENIU POGOTOWIE RATUNKOWE W STRAŻY POŻARNEJ****NOWA KARETKA NA STANIE**

**(ZŁOCIENIEC)** Okazuje się, że otrzymanie przez stację Pogotowia Ratunkowego samochodu zwanego karetką pogotowia, jest okazją do pokazania się wszystkim wszystkim, gdyż nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, że tego rodzaju wydarzenia naprawdę nie powinny zasługiwać na aż takie celebrowanie.

Tymczasem, aby Złocieniowiczom przekazać taki pojazd, do miasteczka nad Drawą i Wąsawą przybył sam naczelny dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego Roman Pałka. W mowie przy banalnym samochodzie wiele słów gorącego uznania i podzięko-

wania skierował ku notabłom z miejscowego samorządu. Z mowy wynikało, że tylko dzięki tej postawie karetka zaparkowała w Złocieniu.

Wojewódzka Stacja Pogotowia dysponowała trzydziestoma karetkami. Jedna z nich trafiła do Złocienia. Co zrobią ze swoimi władzami mieszkańcy gmin, do których takie karetki nie trafiły w wyniku wspaniałej postawy władz Złocienia, nie wiadomo. Dyrektor ze Szczecina te władze postawił w bardzo trudnej sytuacji.

Obecnie pogotowie w Złocieniu mieści się w Straży Pożarnej przy ulicy I Dywizji Wojska Polskiego. o.m

**WYBUDOWLI, TERAZ BĘDĄ DYSKUTOWAĆ****WSPÓLNA DECYZJA O LOSACH HALI**

**(ZŁOCIENIEC)** Jest już komunikat w sprawie złocienieckiej hali widowiskowo – sportowej przy Zespole Szkół. Poinformowano następująco: W związku z zakończeniem realizacji wspólnej inwestycji pod nazwą "Budowa hali widowiskowo – sportowej przy Zespole Szkół w Złocieniu",

wypracowano porozumienie między powiatem drawskim a gminą Złocieniec. W porozumieniu strony ustaliły wspólne zasady uregulowania stanu prawnego inwestycji. Powyższe porozumienie zostanie poddane pod dyskusję zarówno radnym Złocienia jak i radnym powiatu. o.m

**Nie wiadomo, kto ile bierze z alkoholówki****ANTYALKOHOLICY JAKBY PO PIJAKU**

**(ZŁOCIENIEC)** W końcu grudnia w Złocieniu zostanie uchwalony Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii obowiązujący na terenie gminy Złocieniec. Program stanowi część gminnej strategii rozwiązywania problemów społecznych.

Wymieńmy instytucje umożliwiające prowadzenie działalności profilaktycznej i naprawczej w realizacji zadań z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów narkomanii w gminie Złocieniec.

Oddział Wojewódzkiego Ośrodka Leczenia Uzależnień i Współzależności ze Stanomina. Onże w Złocieniu przy ulicy Kościelnej 2.

Stowarzyszenie Klub Abstynenta CARPE DIEM też przy Kościelnej 2.

Przy tej samej ulicy poradnia Uzależnień przy Stowarzyszeniu CARPE DIEM.

Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Złocieniu.

Poradnia Psychologiczno – Pedagogiczna, Oddział Poradni w Drawsku Pomorskim, w Złocieniu przy ulicy Bohaterów Warszawy (nad Bankiem).

Świetlice opiekuńczo – wychow-

wawcze prowadzone przez Złocieniecki Ośrodek Kultury w Złocieniu oraz Stowarzyszenie Klub Abstynenta CARPE DIEM.

Stowarzyszenie Klub Abstynenta NIKE ulica Raclawicka 2.

Grupy samopomocowe prowadzone przez Stowarzyszenie Klub Abstynenta CARPE DIEM i NIKE.

Pełnomocnik burmistrza ds. Profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii.

Referat Infrastruktury Społecznej w Urzędzie Miasta i Gminy.

Po tej długiej wylizance aż chce się zapytać: coż to takiego stało się w Złocieniu, że do walki z alkoholizmem i narkomanią powstało tu tyle twórców i twórczek. Czy aby one nie dlatego, że fundusz alkoholowy to umożliwił? W rubryczkach dotyczących dysponowania tym funduszem, ani złotówki nie ma na pensje i inne tego rodzaju wynagrodzenia. A przecież to nieprawda!

Może by tego rodzaju informację, na jaką właśnie natknął się Tygodnik, choć raz przedstawić rzetelnie i prawdziwie, a nie tak jakby po pijaku. o.m

13 grudnia po 24 latach

# Okруchy pamięci o wydawnictwach drugiego obiegu na Pomorzu

Krzysztof Żurawski jest osobą, która od początku powstania drugiego obiegu gromadziła, zbierała, katalogowała wydawnictwa tzw. prasy niezależnej. Początki istnienia tego typu wydawnictw datowane są z powstaniem Komitetu Obrony Robotników i Niezależnej Oficyny Wydawniczej, kierowanej przez Mirosława Chojeckiego. Prasa KOR-u, wydawnictwa drugiego obiegu przed i po wprowadzeniu stanu wojennego, zwłaszcza na Pomorzu, są osiłą zainteresowania osoby, którą pozwoiliem sobie zaprosić do Łobza na spotkanie w Klubie Nauczyciela. Ma to być początkiem drogi, utrwalającej pamięć o Solidarności Łobeskiej.

W dziejach państwa polskiego mieliśmy Powstanie Listopadowe, Powstanie Krakowskie, Powstanie Styczniowe, Powstanie Warszawskie i... powstanie Solidarności, najdłuższe, bo rozpoczęte w sierpniu 1980 roku i zakończone zwycięstwem w 1989 roku.

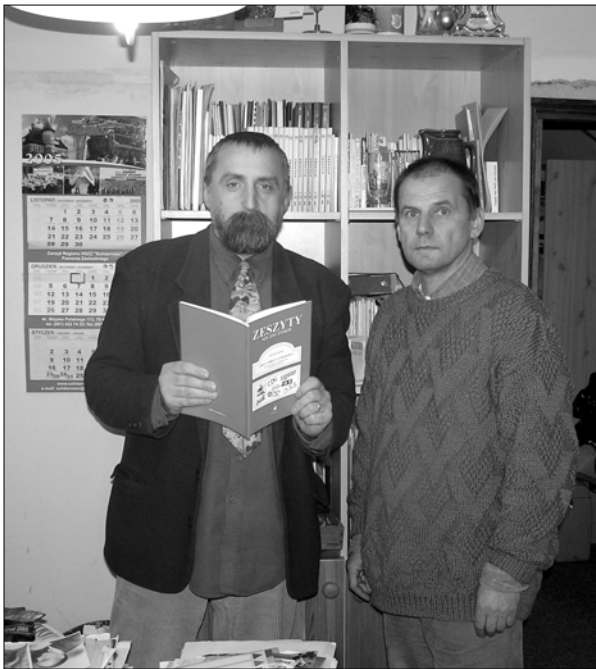
Polska odzyskała wolność, niepodległość i wkroczyła na bardzo trudną drogę budowania demokracji, drogę przemian ustrojowych. Solidarność dzisiaj jest już niemożliwa, zesłała na margines życia politycznego, ulega zapomnieniu.

Miliony Polaków przez szesnaście miesięcy solidarnie walczyły od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku o swoje ideały. Generał Wojciech Jaruzelski wystąpił przeciwko własnemu narodowi, wysyłając wojsko i milicję przeciw tym, którzy chcieli zmian w kraju. Największy sukces władz PRL-u, perfekcyjnie przygotowany i wprowadzony stan wojenny był chyba jedynym triumfem w dziejach tej władzy.

Dzisiaj jesteśmy na drodze budowania społeczeństwa ludzi aktywnych, odpowiedzialnych za swoje czyny i decyzje, ludzi którzy potrafią się organizować w dobrowolne związki i stowarzyszenia. Powinniśmy pamiętać, że początkiem wszystkiego była „Solidarność”.

Jonasz Kofta przed laty napisał „Pamiętajmy o ogrodach, bo z nich właśnie wyszliśmy”, a ja proszę - pamiętajmy o „Solidarności”, łobeskiej i pomorskiej, która rozdziła się najpierw w Szczecinie, na Pomorzu.

Krzysztof Żurawski mówi, że drugi obieg wydawniczy funkcjonował w opozycji do oficjalnych wydawnictw PRL-u, od roku 1976 aż do 1989. Najpierw ludzie skupieni w Komitecie Obrony Robotników inicjowali niezależne wydawnictwa. W



kraju wiodła prym Niezależna Oficyna Wydawnicza, która drukowała książki: Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Witolda Gombrowicza, Stanisława Barańczaka, Józefa Czapskiego, Juliusza Miroszewskiego i wielu innych pisarzy emigracyjnych. Ludzie KOR-u jako pierwsi zaczęli wydawać pismo „Robotnik”, z pominięciem cenzury.

Pod koniec lat siedemdziesiątych, dzięki nieznanym do dzisiaj kolporterom, docierały do Łobza pierwsze numery prasy podziemnej.

Krzysztof Żurawski wzbogacił wiedzę ludzi z Łobza, zakładających niegdyś „Solidarność”, o pierwszym na Pomorzu piśmie drugiego obiegu, o „Robotniku Szczecińskim”, który powstał z inicjatywy niezależnego środowiska robotniczego Gryfina i Szczecina, a był drukowany w podgryfińskiej wsi. Pismo to redagował zespół w składzie: Mirosław Witkowski, Jan Witkowski, Stefan Kozłowski, Danuta Grajek, Włodzimierz Głowacki, Zdzisław Podolski. Ukazały się cztery numery pisma, czwarty numer z datą 28 lutego 1981 roku.

Dopiero strajki w Szczecinie i w Gdańsku w sierpniu 1980 roku, były momentem zwrotnym w niezależnych publikacjach. W stoczniach Szczecina i Gdańska zdarzyło się coś, czego nikt nie planował, a nawet nie przewidywał. Z tych miejsc naszej ziemi powiew wolności zaczął oddziaływać na cały kraj.

W Szczecinie, w pierwszych dniach sierpnia, zaczęto drukować ulotki informujące o zaistniałej sytuacji, komunikaty strajkowe. Wydawano wtedy dwa tytuły pism tj. „Tramwajarz”, który był przepisywany na zwykłych maszynach do pisania, drugim piśmie była „Jedność” wydrukowana w Szczecińskiej Fabryce Papieru w Skolwinie, w dniu 24 sierpnia 1980 roku.

Obecni na spotkaniu z autorem „Zeszytów Szczecińskich” - Krzysztofem Żurawskim - mogli się zapoznać z archiwalnym pierwszym numerem „Jedności”, udostępnionym przez Lidę Lalak-Szawiel.

W numerze tym, z dnia 24 sierpnia, czytamy: „Niedziela jest siódmym dniem strajku w Stoczni i licznych innych zakładach pracy Szczecina i województwa szczecińskiego”. Jest także Apel Intelektualistów Polskich, oto fragment: „Nie brakowało sygnałów nadchodzącego kryzysu gospodarczego i politycznego. Ignorowano je - i kryzys nastąpił. Złożyły się na to lata decyzji gospodarczych, zadufania władz we własną nieomyślność, nie dotrzymania obietnic, tłumienia krytyki, lekceważenia praw obywatelskich”. Apel został podpisany między innymi przez Tadeusza Mazowieckiego, Pawła Śpiewaka, Klemensa Szaniawskiego, Andrzeja Kijowskiego, o. Jacka Salija, Jacka Kurczewskiego.

Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych wydawano i redagowano również czasopisma w środowisku studenckim. Pierwszym był Nieza-

leżny Związek Studentów Akademii Rolniczej, który wydawał „Kreta” i „Old Strikera”.

Obecny razem z nami Kazimierz Chojnacki wzbogacił naszą wiedzę o publikacjach drugiego obiegu i przeczytał fragmenty swojego artykułu o piśmie „Kwadrat”, dwutygodniku społeczno-zawodowym Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Poligrafii NSSZ „Solidarność” z 1981 roku; tekst został zamieszczony w „Przeglądzie Zachodniopomorskim”.

Z łobeskiej „Solidarności”: Henryk Musiał, Józef Klimko, Zbigniew Wysocki z małżonką, Bożena Karmasz, Stanisław Puchalski, Barbara Piróg, Bronisław Micek, Eugeniusz Fiksek, Ludwik Cwynar i ówczesni studenci wyższych uczelni w osobach: Jolanta Manowiec, Czesław Szawiel, ksiądz Krzysztof Maj, Zdzisław Kryżyn, doskonale pamiętając noc z dnia 12 na 13 grudnia 1981 roku - wprowadzenie przez generała Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego. Pamiętają okres masowych publikacji drugiego obiegu na Pomorzu, pomimo iż stosowano represje wobec tych, „którzy osłabiali gotowość obronną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozpow szechniali wiadomości mogące gotowość tę osłabić, podlegali karze pozbawienia wolności od roku do 8 lat” (zgodnie z prawem stanu wojennego). Te i inne wydarzenia związane z Solidarnością i drugim obiegiem wydawnictw nielegalnych wspominali i poznawali zaproszeni do Klubu Nauczyciela w Łobzie.

Prezes Stowarzyszenia Okруchy Pamięci - Czesław Szawiel.

## W Drawsku zeszedli do podziemia?

Nie bez kozery publikujemy tekst o podziemnej prasie, który jest plonem spotkania się w Łobzie ludzi walczących kiedyś o wolność wypowiedzi. Dzięki m.in. nim, wypowiadać się można. Wydaje się jednak, że w Drawsku nie ma już komu. Kolejna rocznica stanu wojennego przeszła bez echa.

Możenie całkiem. Zupełnie przypadkiem natknąłem się na - publikowany obok - plakat na słupie przy urzędzie miejskim. Czyżby ludzie Solidarności zeszedli tutaj do podziemia? (k)



# “III Regionalny Konkurs Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych”

Trzeci już raz w Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kaliszu Pomorskim odbył Regionalny Konkurs Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych. Inicjatorkami i pomysłodawczyniami konkursu są germanistki: pani Sylwia Suchocka i pani Karina Moździerska.

Każdego roku całe przedsięwzięcie wspiera pani Wiesława Minkiewicz – dyrektor gimnazjum.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursu pomagają inni nauczyciele: Mariola Domańska, Danuta Kulik, Małgorzata Magac oraz Violetta Zbytek.

Celem tego przedsięwzięcia jest propagowanie języka niemieckiego w regionie, rozwijanie zainteresowań uczniów kulturą oraz obyczajowością Niemiec, Austrii i Szwajcarii, wzbogacenie wiedzy uczniów w tym zakresie, promowanie pracy uczniów i nauczycieli, nawiązywanie współpracy oraz kontaktów międzyszkolnych. Uczniowie mieli możliwość zaprezentowania swojej wiedzy z zakresu krajoznawstwa i kulturoznawstwa obszarów niemieckojęzycznych oraz znajomości ortografii języka niemieckiego.

Konkurs przeznaczony był dla uczniów gimnazjów, a udział wzięły w nim cztery reprezentacje, które przybyły z Wałcza, z Wierzchowa k/Szczecina, z Drawska Pom.. Czwartą drużynę stanowili uczniowie z rodzimej, miejscowej szkoły.

Poszczególni uczniowie rywalizowali w klasyfikacji indywidualnej i ogólnej.

Pierwsza część rywalizacji polegała na napisaniu testu wyboru, sprawdzającego poziom wiedzy na temat ogólnych wiadomości krajoznawczych i kulturoznawczych krajów niemieckojęzycznych. Każda szkoła mogła zgłosić 3 zawodników.

W tej konkurencji miejsce I-e zajęła reprezentantka Wierzchowa – Agnieszka Plister, drugie miejsce reprezentantka Wałcza – Martyna Piaskowska, natomiast trzecie miejsce Alicja Sałahub z Kalisza Pomorskiego.

Drugi etap to dyktando napisane w języku niemieckim, w którym z każdej szkoły udział wzięło tylko jeden uczeń, i tak kolejne miejsca przypadły:

I miejsce- Kamilowi Kubiakowi z Drawska Pom.

II miejsce- Katarzynie Miry z Kalisz Pom.

III miejsce –Martynie Piaskowskiej z Wałcza.

Zadaniem uczniów w trzeciej konkurencji było zaprezentowanie jednej postaci, ważnej osobistości pochodzącej z kraju niemieckojęzycznego. Każda szkoła włożyła w to wielki wysiłek, tym bardziej, że uczniowie mogli się wykazać nie tylko znajomością kultury Niemiec, ale także zdolnościami artystycznymi. Jury oce-

niające wystawy stanowili opiekunowie przybyli z młodzieżą. I miejsce przyznano dwóm szkołom, z Wierzchowa oraz z Kalisz Pomorskiego. Wierzchowo zaprezentowało życie i twórczość Marlene Dietrich, Kalisz Pom. przedstawił postać Alberta Einsteina.

Zwycięzcy konkursów otrzymali nagrody książkowe i dyplomy. Największą nagrodą okazała się być oczywiście satysfakcja.

Po podliczeniu punktów zdobytych we wszystkich konkurencjach, wyłoniono szkoły które zdobyły największą liczbę punktów ( biorąc pod uwagę wszystkich uczniów reprezentujących szkoły oraz liczbę zdobytych przez nich punktów we wszystkich trzech etapach). Tytuł mistrza oraz puchar przechodni przekazano reprezentacji Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej- Curie z Kalisza Pomorskiego.

Całe przedsięwzięcie zakończyło się o godz. 13.00, po ogłoszeniu wyników. Tuż przed wynikami przybyli goście mieli okazję obejrzeć prezentację multimedialną przygotowaną przez młodzież z kaliskiego gimnazjum. Przedstawiała ona gminę i miasto Kalisz oraz zaprezentowała działalność oraz funkcjonowanie kaliskiego gimnazjum. Karina Moździerska

## CZEGO NIE BĘDZIE W ZŁOCIENIECKIM BUDŻECIE?

# Niedługo wybory samorządów

**(ZŁOCIENIEC)** Ostatnie tutaj spotkanie, sesja miejscowej Rady, ma się odbyć w dwóch częściach trzydziestego grudnia. Pierwsza część robocza – planowane przyjęcie budżetu i sprawy bieżące; druga część, uroczysta – zakończenie roku.

Jeżeli budżet gminy Złocieniec nie zostanie przyjęty w tym roku, to zaistnieje konieczność np. opóźnienia konkursów na środki dla organizacji pożytku publicznego. Konkursy zaplanowano już na styczeń i luty. Będą konsekwencje dla tych, którzy korzystają z budżetu jako stowarzyszenia.

Inne pytania do budżetu są następujące: gminna partycypacja w rządowym projekcie dożywiania dzieci. Czy Złocieniec zamierza w tej dziedzinie wyjść przed orkiestrę i o swoje dzieci zadbać nad to, co niejako zaproponuje rząd?

Czy gmina Złocieniec ma czytelnie rozeznana sytuację nędzarskich warunków, w jakich przychodzi tu żyć wielu bezrobotnym i ich rodzinom? Czy w tym względzie przedsięwzięcie jakiegokolwiek kroki? A może jako pierwsza w Polsce zaproponuje choćby śladowy gminny socjal?

Czy władze gminy zamierzają odpowiedzieć na hasło – tanie państwo – hasłem: TANIA GMINA? Czy zamierzają przyjrzeć się zatrudnieniu w Złocieniu w sferze budżetowej i wokół niej? Czy zamierzają poddać lustracji gminne kominy płacowe? Czy mają plan na przyłączenie się do rządowego programu budowy mieszkań, a choćby tylko lokali socjalnych? Słowem; czy władze zamierzają poprowadzić tu politykę prospołeczną korzystając z bardzo dobrych sygnałów wysyłanych przez nowe rządzące partie i nowy rząd?

I, na koniec, czy podane tu punkty mają jakiegokolwiek odzwierciedlenie w budżecie gminy na przyszły rok? A może nawet kilka tu prowadzonych zakładów z udziałem gminy (OSiR, ZOK – biblioteka) jest zwyczajnie zbędnych? Czy w dokumencie budżetowym jest to zaznaczone?

Wybory samorządowe mają być przyspieszane. Także po to, by zagadnienia podane w ostatnim akapicie były przedmiotem gminnej polityki w imieniu wszystkich mieszkańców gminy, a nie tylko tych najbardziej operatywnych w ściśle określonym znaczeniu tego słowa. Na ostatniej sesji Rady Złocienca budżet gminy zostanie przyjęty bez zmużenia oka którejkolwiek z gminnych mandatariuszy. Po raz ostatni. Tadeusz Nosel







Sport, jakiego jeszcze w telewizji nie zobaczysz

# Z POWAŻANIEM - BIEGACZ DŁUGODYSTANSOWY

**(ZŁOCIENIEC)** Nazywam się MARIAN OSTROWSKI. Mam pięćdziesiąt dwa lata. Jestem biegaczem długodystansowym. W 1992 roku powiedziałem sobie – MAM JUŻ DOŚĆ MOJEJ OTYŁOŚCI. To był jednocześnie początek ciężkiej pracy nad sobą. Coraz większa nadwaga. Doszedłem do 97 kilogramów. Paliłem niezliczoną ilość papierosów. Walka z paleniem była potworna.

Nie lubiłem swojej osoby. Siebie. Szczególnie przed lustrem. Pierwszą myśl dał kolega z pracy. Krótkie zdanie – a może pobiegamy. Ot, tak się wszystko zaczęło. Ubrałem dresy. Myślałem; jak się tu ludziom pokazać? Nie dość, że grubas, to jeszcze w dresach i biega. Czułem wstyd. Mijając idących czerwieniłem się jak burak. Przełamywałem się. Pamiętam - pierwsze kroki były trudne. Bardzo. Na miejscu jest porównanie do dziecka, które zaczyna uczyć się chodzić. Ja uczyłem się biegać. Nie wiedziałem, że tego też trzeba się uczyć, bo każdy myśli, że biegać to on umie.

Nogi z waty. Płuca jak skrzydła, które chcą same odfrunąć, walące młotem serce. Wokół ludzie pukający się w czoło. Nabijający się z człowieka, a najbardziej własna żona i jej rodzina. Ale, Mariany, to chłopaki ambitne. Nie poddałem się. Koledzy z tyłu wołali: co ty robisz? Chodź na piwo? Odbiło ci?

Uciekałem od nich. Pojechałem rowerem do lasu. Wyznaczyłem sobie trasę koło wsi Bobrowo i tam zacząłem walkę ze swoim tłuszczem. Obwiązywałem się bandażem na nogach, na brzuchu i pod pachami, bo się zacierałem i ciekła krew. W pasie miałem 110 cm. Pochodzę ze wsi. Tato był rzeźnikiem i u nas się nie jadło, tylko żarło. Najgorsze było pragnienie jedzenia. Budziłem się po nocach. Śniło mi się zarcie.

Z czasem jadłem mniej. Pracowałem nad psychiką. Na talerz nakładałem coraz mniej. Zamiast czterech kanapek – dwie. I z tego jeszcze zjadałem tylko połowę. I choć nadal chciało mi się jeść, to szedłem z talerzem do lodówki, by schować jedzenie. Po godzinie przynosiłem talerz do pokoju, ale ugryzłem tylko ze dwa razy i wszystko z powrotem odnosiłem do kuchni. Tak pracowałem nad sobą z cztery miesiące i udało się. W kieszeniach nosiłem słonecznik, orzeszki ziemne i pestki dyni, landrynki. Tak się zapamiętałem w walce z sobą, że wreszcie zwyciężyłem. Bieganie, trasy wydłużały się. Dopracowałem się dobrego oddechu. Zwykli śmiertelnicy nie wiedzą, co to znaczy "mieć oddech". Trasę wydeptałem na odcinku jednego kilometra. Zdziwienie leśniczego wielkie, bo to był teren wysoko zarośnięty. Doszedłem do tego, że jednorazowo zaliczałem od 5 do 10 kilometrów. To po roku. Dbałem o to, by nie dopuszczać do zakwasów.

Teraz śmieję się, że moja droga jest bardzo śliska, bo na niej spoczywa dwadzieścia siedem kilogramów mojego tłuszczu. Potu. Na niej trenowałem, ka-

towałem siebie przez dwa i pół roku. Przyszły efekty. Treningi zaczęły sprawiać mi przyjemność. Teraz, kiedy przyjdzie mi mieć przerwę w bieganiu, to czuję się jak wędkarz, który nie może wędkować.

Miałem wytężone baczenie na siebie samego bez żadnych odżywek, bez środków odchudzających, wszystko naturalnie. I za to dziękuję Panu Bogu. Udało się. Później przyszła pomoc i wskazówki Bogusława Mamińskiego. Olimpijskiego wicemistrza. Jakże mu dziękuję. Nie ma słów.

Chcę też podziękować Panu Andrzejowi Korolowi. Trenerowi Juniora Złocieniec. Dla mnie pan Andrzej to znakomity fachowiec. Najlepiej s z y trener w powiecie. Ma posłuch u młodzieży, autorytet. Dziesiątki lat pracy z niezliczonymi pokoleniami młodzieży. Brałem od tego trenera jakże trafne wskazówki.

Mój wtedy krótki krok. Tup-t a ł e m .

T e r a z biegnę k r o - k i e m b a r - d z i e j w y - d ł u - ż o - n y m , a t o - w

m o i m w i e k u - b y ł o d o w y - p r a c o w a n i a b a r d z o t r u d n e . O t y m r o z m a w i a ł o m w C z e s t o c h o w i e z I r e n ą S z e w i Ń s k ą . D o c e n i ła m n i e . N a M i s t r z o s t w a c h P o l s k i W e t e r a n ó w .

Teraz spokojniutko z panem Andrzejem Korolem cieszymy się, bo na bieźni jest coraz więcej młodzieży. Chcą biegać, skakać, rzucać. A wydawało się, że do tego już nigdy nie dojdzie. To znakomita część naszej złocienieckiej młodzieży. Nie, droga na dno – przez używki i alkohol, tylko zdrowa percepcja świata, nawet gdy jest niewy-

obraźliwie trudno. Taką postawę zawdzięczamy wszyscy panu Andrzejowi Korolowi i jego uczniowi, Zdzisławo-

wi Soroko. Panowie – robicie dużą robotę. Z poważaniem - biegacz długodystansowy – MARIAN OSTROWSKI.

24 razy w roku na pudle, 12 razy wygrał

## MACIE ŻYCIE W SWOICH ... NOGACH

**(ZŁOCIENIEC)** Tym razem spotkałem go w piwiarni. - Odpoczywam – usłyszałem. Pozwalam sobie też na piwko. A nawet, na golonkę. Przerwa. Ale, to tylko kilka dni. Znow ruszam na trasy. W las. Wokół jeziora. -

Pan Jan M., właściciel piwiarni, tylko się uśmiechał. W jego lokalu bywa wielu złocienieckich byłych i aktualnych sportowców, ale pan Marian – to wielka rzadkość. Tak rozumiałem uśmiech właściciela piwiarni.

Po dwóch dniach przy kinie MEWA; - Wczoraj już biegałem.

O, już z czas. Przytyłem trzy kilogramy. Nie ma żartów. Mistrzostwa Europy w Poznaniu w marcu. Ze Złocienca pojedzie ze mną cały autokar kibiców. To już zapewnione. Tygodnik też. Gdybyż nie Boguś Mamiński, jego porady i opieka, nie byłoby ze mnie takiego biegacza, jak teraz. Z takimi marzeniami jeszcze i myślącego o mistrzostwach Europy. -

O Marianie Ostrowskim, długodystansowym biegaczu ze Złocienca, pisaliśmy kilka razy. Liczy sobie ponad pięćdziesiąt lat, no i biega w kategorii + 50. Biega na stadionach, na trasach przełajowych, ulicami miast. Niedawno pokazał się w pięknym biegu w Złocieniu. W biegu w deszczu. Teraz, jak już wspominał, przed nim Mistrzostwa Europy Weteranów w Poznaniu. Jak tu nie kibicować komuś takiemu? Czas do marca minie szybko.

Na biurku od dłuższego czasu mam komplet wyników z tegorocznego biegania Mariana Ostrowskiego. Podam je tak, jak leci. Ale, czytający, niech przy każdej informacji o biegu, zatrzyma się sekundkę. W ten sposób na chwilę znajdzie się na trasie razem z Marianem, biegaczem ze Złocienca. Ostrzegam, ten bieg będzie długi, choć to tylko sekundka przy każdym z nich. Jak inaczej to wszystko poczuć? Odczuć, zrozumieć. Kiedy tyle niby sportu wokół, a wszystko to tylko telewizja i najczęściej sterylizowany futbol bogatszych.

Oto ten bieg – sport dla najbardziej wytrwałych.

Rok 2005 w karierze Mariana Ostrowskiego to rok rekordowy. Biegany pod hasłem PRZED ZAWAŁEM UCIEKAM NA WŁASNYCH NOGACH. Dalej już wyniki tej ucieczki: 1. Okonek, 1 miejsce. 10 km. Czas 36,40 min. 2. Stargard Szczeciński, 2 miejsce. 10 km. Czas – 35,35 min. 3. Wałcz, 2 miejsce. 10 km. Czas – 36,50 min. 4. Szczecinek, 2 miejsce. 10 km. 36,10 min. 5. Chojnice, 2 miejsce. Czas – 37,05 min. 6. Jastrowie, 1 miejsce. 10 km. Czas – 36,52 min. 7. Drawsko Pomorskie, 1 miejsce. 15 km. Czas – 57,42 min. 8. Białosławie, 1 miejsce. 7 km. Czas – 25,50 min. 9. Łobez, 1 miejsce. 10 km. 37,25 min. 10. Karlino, 2 miejsce. 15 km. Czas – 57,30 min. 11. Borne Sulinowo, 1 miejsce. 8 km. Czas – 28,40 min. 12. Toruń, 3 miejsce. 10 km. 14. Toruń, 4 miejsce. 5 km. Dwa ostatnie biegi to Mistrzostwa Polski Weteranów. Zajęte miejsca dały Marianowi Ostrowskiemu prawo do startu w Mistrzostwach Europy na wiosnę 2006 roku. 14. Okonek, 3 miejsce. 21 km. 1,24 minuty. 15. Dźwirzyno, 1 miejsce. 10 km. Czas – 37,40 min. 16. Dziwnów, 1 miejsce. 10 km. Czas – 37,20 min. 17. Kołobrzeg, 1 miejsce. 10 km. Czas – 36, 23 min. 18. Piła, Mistrzostwa Polski. 5 miejsce. 21 km. Czas – 1,22 min. Rekord życiowy. 19. Ploty, 1 miejsce. 10 km. Czas – 35,52 min. 20. Wejherowo, 3 miejsce. 10 km. Czas – 37,15 min. 21. Police, 1 miejsce. 10 km. Czas – 35,40 min. 22. Złocieniec, 3 miejsce. 3 400 metrów. Czas – 11,35 min. 23. Okonek, 1 miejsce. 7500 m. Czas – 27,35 min. 24. Goleniów, 2 miejsce. 10 km. Czas – 37,11 min. 25. Koszalin, 2 miejsce. 5 km. Czas – 18,05 min. 26. Bydgoszcz, 2 miejsce. 10 km. Czas – 36,42 min.

Podsumujmy: dwadzieścia sześć startów w kończącym się roku. Dwadzieścia cztery razy na podium. Dwadzieścia razy wygrał. Osiem razy był drugi. Cztery razy trzeci. Raz czwarty. Raz na piątej pozycji.

To biegacz stąd. Jeszcze nie pokazała go żadna telewizja, w której zawodowcy przymuszają, że już się nawet tego nie chce oglądać. Stąd, z Pojezierza Drawskiego – chce się napisać, bo Złocieniec Marian mija w locie. To znaczy – biegiem. Iciągnie za sobą innych. Też nas zredakcji Tygodnika. - Macie życie w swoich rękach – mówi – to znaczy w nogach. Nie bójcie się tego, co w was, tylko – trochę odwagi na samego siebie. - o.m



## Świąteczna rozmowa z Mirosławem Małeckim - nauczycielem sportu

# To nieprawda, że młodzież jest zła

Pomimo posiadania II klasy trenerskiej nie znalazł miejsca w ulubionej piłce nożnej. Po 16 latach wrócił do szkoły. Już po czterech latach jego uczniowie zdobyli mistrzostwo województwa w biegach przełajowych. Jest uparty, wrażliwy i haruje jak koń. Może dlatego, gdy ich poprosił, nie odmówili mu i przyjechali do Drawska: Sebastian Mıla, Monika Pyrek, Paweł Baraszkiewicz i Daniel Jędraszko, Agnieszka Rylik.

Gdy wchodzę do drawskiego gimnazjum, natykam się na rzadko widziany w szkołach miejskich obrazek. Dwóch uczniów w sportowych strojach ćwiczy biegi z przeszkodami. Wzdłuż korytarza ustawione są płotki, przez które skaczą. Mijam skaczących i na następne zaskoczenie; kolejny uczeń wbiega i zbiega po schodach. W końcu korytarza ćwiczy kolejna grupka. Jest z nimi nauczyciel wychowania fizycznego Mirosław Małecki. W tym roku jego chłopcy zdobyli mistrzostwo województwa w biegach przełajowych. Ćwiczyli w takich właśnie warunkach. Nauczyciel znany jest z tego, że do szkoły, na spotkania z uczniami zaprasza gwiazdy sportu. Przyjeżdżają. W gimnazjum gościli: piłkarz Sebastian Mıla, tyczkarka Monika Pyrek, mistrzowie świata w kajakarstwie Paweł Baraszkiewicz

wicz i Daniel Jędraszko, mistrzyni świata wagi lekkopółśredniej Agnieszka Rylik.

Mirosław Małecki jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie, którą ukończył w 1980 roku. Później krótko pracował w szkole, a po drodze było wojsko. Okazuje się, że do zawodu wrócił po 16-letniej przerwie. Przez ten czas miał niewiele do czynienia ze sportem.

- Pomimo, iż pracowałem w "Drawie", nie dawało mi to satysfakcji i nie spełniało moich ambicji. - wspomina tamten okres podczas naszej rozmowy.

Po 16 latach pracy na własny rachunek i prowadzenia działalności gospodarczej wrócił do pracy w szkole. Zaczynał od najniższego stopnia w nauczycielstwie i przeszedł po kolei wszystkie stopnie. Od

4 lat pracuje w drawskim gimnazjum. Poprosiliśmy go, by opowiedział nam o swojej przygodzie z lekkoatletyką.

Mirosław Małecki: - Ta praca mnie nie męczy, chodzę do niej z przyjemnością. Poza tym, oprócz codziennych lekcji wychowania fizycznego, robimy jeszcze sport. Zająłem się lekkoatletyką, choć chciałem wziąć się za piłkę nożną, gdyż jestem po studiach trenerskich - ukończyłem roczne studia podyplomowe we Wrocławiu i posiadam drugą klasę trenerską. Niestety, nie było to w żaden sposób skorelowane z klubem, więc zdecydowałem się na lekkoatletykę. Długo się nie uczyłem, więc podpatrzyłem trochę co i jak, a że na ściągach nie kończyłem AWF-u, to szybko załapałem o co chodzi. Efekty były już w zeszłym roku - zdobyłem

brazowy medal na sztafetowych biegach przełajowych w

województwie, które odbywały się w Stargardzie Szczecińskim. W tym roku zdobyliśmy tam złoty medal i w przyszłym będziemy go bronić. Już w czasie powrotu z mistrzostw, układałem plany na przyszły rok i praktycznie mam przygotowany szkielec drużyny. Trenujemy też do indywidualnych biegów przełajowych, które odbędą się na wiosnę w marcu. Liczę na to, że trzech lub czterech moich chłopców będzie w nich w pierwszej dziesiątce. Muszę tu zaznaczyć, że pracuję bez klubu i jadąc na jakiegokolwiek zawody, muszę się zmierzyć z klubowiczami. Gdyby klub istniał, byłoby lepiej, ale skoro go nie ma, uważam za swoją powinność i obowiązek, żeby młodzież, która jest zdolna, która wykazuje talent w kierunku lekkoatletyki, lokować w dobrych klubach, w dobrych szkołach, gdzie mogą kontynuować swoje zainteresowania sportowe i gdzie mogą rozwijać się intelektualnie. Ja po prostu tych dzieciaków nie zostawiam samopas, tylko pilnuję do końca, aby wychodząc z gimnazjum mogli kontynuować działalność sportową.

Red. - Czy wybór biegów przełajowych związany jest z tym, że w szkole nie ma sali i najlepiej jest biegać na przykład po lesie?

M.M. - Biegi przełajowe to nie tylko samo bieganie, to także cała zaprawa ogólnorozwojowa. Oczywiście nie ma sali, więc gdzieś ta młodzież musi tą nagromadzoną w sobie energię wykończyć. Bieg to jest najprostszą formą ruchu, którą uprawiać może każdy. Pomimo, iż nie ma hali, czasu nie marnujemy. Wykorzystujemy korytarze czy schody, na których też można trenować. U mnie nie ma pracy zrywami, na dwa, trzy tygodnie. Pracuję się perspektywicznie.

M.M. - Rozumiem, że pan spośród tej dużej ilości chłopców wyławia talenty. Czy traktuje ich pan inaczej niż pozostałych?

M.M. - Jeżeli widzę, że ktoś ma predyspozycję do czegoś, to ja już wędkę na niego zarzucam i pilnuję tego chłopaka. Chodzę za nim, aż on ten haczyk połknie i zaczyna wokół mnie chodzić. Wtedy całą uwagę poświęcam tylko jemu. W ubiegłym roku niewiele miałem sobót wolnych, gdyż przychodziłem i pracowałem z chłopcami, bo założyliśmy sobie dalekosiężne cele, aby zdobyć złoty medal.

Teraz znowu mamy cele następne, aby ten złoty medal obronić. Zresztą bieganie ma to do siebie, że uczy wytrwałości, systematyczności i odporności na zmęczenie. Ci chłopcy wiedzą, że za kilka miesięcy lub za rok odbędą się zawody i oni muszą ciężko pracować, żeby się na nie dobrze przygotować.



Mirosław Małecki z uczniami



**Gimnazjaliści na sotkaniu z Moniką Pyrek**

wać. To jest ogromna sprawa wychowawcza.

Red. - Dzisiaj mówi się o kryzysie autorytetów wśród młodzieży, co pan o tym sądzi?

M.M. - To nie prawda, że młodzież jest zła, leniwa, że nie chce uprawiać sportu, ciężko pracować czy stawiać sobie celów. Młodzież chce, tylko od nas nauczycieli zależy, jak nimi pokierujemy. Jeśli mamy dobre wzorce, to ta młodzież cel osiągnie.

Red. - Co trzeba zrobić, żeby dotrzeć do młodych ludzi?

M.M. - Ja przez cały czas mam z nimi kontakt. Widzę się z nimi praktycznie na każdej przerwie. Oni przychodzą do mnie, rozmawiamy – ich psychikę rozkładam na czynniki pierwsze; wiem kiedy mają huśtawkę nastrojów, kiedy mają słabszy dzień, kiedy ich wyluzować, kiedy mogą ciężiej popracować – po prostu jestem ojcem i matką dla tych dzieciaków. Ja zajmuję się wszystkim; muszę im powiedzieć, kiedy mają ubrać czapkę, kiedy mogą sobie pozwolić na owoce, a kiedy przed zawodami nie mogą ich jeść. Tutaj jest pełna kontrola. Kiedy powróciłem do pracy w szkole, jeszcze nie miałem ani jednego dnia przerwy – jestem tu codziennie. Oddałem się tej pracy do końca i bez reszty, bo jeśli się nie oddasz do końca i bez reszty, to nic nie osiągniesz; możesz tylko pozorować, ściemniać i robić wrażenie.

Red. - Czy chłopcy przychodzą do pana także z osobistymi problemami?

M.M. - Przychodzą do mnie ze wszystkimi sprawami. Są u mnie dzieci z rozbitych rodzin, z trudnym dzieciństwem i przechodzące kryzysy, którym muszę pomagać. Muszę być psychologiem, pedagogiem, muszę być ojcem i matką, a może i ciotką oraz babcią.

Red. - Ściąga pan do Drawska znanych sportowców...

M.M. - W czasie studiów i po studiach miałem wiele kontaktów, ponieważ sam kiedyś grałem w piłkę nożną i nigdy ich nie zerwałem. One zostały i teraz się przydadzą. Przygotowanie takiego spotkania trwa jednak średnio trzy miesiące, ze względu na napięte terminy "gwiazd". Głównym celem jest to, aby te szczyty, które ci sportowcy osiągają, motywowały tę młodzież, żeby byli dla nich autorytetem. Poza tym uważam, że wiele zależy od nas – nauczycieli. Jeżeli pracuje się z pasją i oddaje siebie młodzieży, to tworzy się autorytet i pozytywnie oddziałuje na młodzież. Przyjechali do szkoły Sebastian Miła, Monika Pyrek, Baraszkiewicz, Jędraszko i Agnieszka Rylik. Już

myślę o następnych spotkaniach w przyszłym roku z kolejnymi gwiazdami sportu, jeśli pani dyrektor wyrazi na to zgodę. Moim zdaniem takie spotkania są potrzebne – dają "kopa" tej młodzieży, rozbudzają motywację, aspiracje, podnoszą na duchu, a nawet wprowadzają z kompleksów "małej miejscowości" i "małych szkół".

Red. - Zdradzi pan, kto będzie w przyszłym roku?

M.M. - Jeszcze nie teraz. Dopóki nie ma się do końca umówionego spotkania, to nie można ani zapeszać, ani wyprzedzać faktów.

Red. - Jest pan zadowolony, że niedługo będziecie mogli ćwiczyć w nowej hali?

M.M. - Oczywiście, ale nie można narzekać – jeśli się chce pracować, to można i na korytarzu i na schodach. Jest ona potrzebna, gdyż ułatwi pracę, lecz w tym całym sporcie szkolnym najważniejszą sprawą jest nauczyciel. On jest kreatorem, on roztacza wizję, on ten cykl edukacyjny i sportowy prowadzi, także od niego najwięcej zależy.

Red. - Nie żałuje pan, że nie ma w mieście klubu, w którym te dzieci mogłyby kontynuować działalność sportową?

M.M. - Myślę o założeniu klubu, ale nie chcę, żeby to zostało zrobione zbyt szybko, zbyt chaotycznie. Trzeba się bowiem głęboko zastanowić, czy ten klub ma sens. Być może wystarczy współpraca z innym, dużym klubem. Nie wiadomo, czy budżet miasta wytrzyma kolejny klub. Jeżeli będzie taka możliwość, to klub się stworzy. Jeśli nie – będziemy szkolić młodzież lekkoatletycznie i pomagać im później w dalszej karierze.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że dzieci, które u mnie trenują nie mają problemów z nauką. U mnie przede wszystkim akcentowana jest najpierw nauka, bycie dobrym człowiekiem, a dopiero potem sportowcem. Te kanony i zasady, które im wpajamy są dobrze odbierane i idą w dobrym kierunku. Ja osobiście nie mam żadnych większych problemów wychowawczych z nimi.

Red. - Czy ma pan jakieś życzenia na przyszły rok?

M.M. - W zasadzie w tym roku czuję się spełniony i zrealizowany, bo są sukcesy. Zostałem mianowany na stopień nauczyciela mianowanego. Marzą mi się medale w indywidualnych konkurencjach lekkoatletycznych. Życzyłbym sobie również, by młodzież tak chętnie jak dotychczas, garnęła się do uprawiania lekkoatletyki i w ogóle do sportu.

Red. - Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiał Kazimierz Rynkiewicz

## ROZKŁAD JAZDY PKS DRAWSKO POM.



KIERUNEK	PRZEZ	GODZINY ODJAZDÓW
CZAPLINEK	ZŁOCIENIEC	6.30Fk 7.30L 8.20FEk 10.40Fk 11.30BLV 12.10Fk 13.35S 15.20FEk 16.40FkV 18.14UV 20.30UmV 22.06JLmV
JANKOWO		7.05S
JELENIA GÓRA	IŃSKO, GORZÓW	10.25N
GRYFICE	ŁOBEZ	11.30FE
KALISZ POM	MIELENKO DR.	6.02AhV 6.40Fk 8.20R 9.20A 11.50Fk 13.45Fk 14.07+LV 14.30FEk 15.30A 16.05S 18.00Cve 18.15FEk
KALISZ POM d.kol	MIELENKO DR.	6.40Fk 13.45FK 15.30A 18.15FEk
KAMIEŃ POM.	ŁOBEZ, NOWOGARD	15.25L
KOŁOBRZEG	SŁAWOBORZE	8.00U 8.50Cve 11.35D 18.25BmU
KOSZALIN	ŚWIDWIN	6.50R 12.45A
KOSZALIN	POŁCZYN, BIAŁOGARD	16.30N
KOSZALIN	POŁCZYN, TYCHOWO	5.55Fk 8.20FEk 11.00Fk
LINOWNO	GUDOWO	7.15S
ŁABĘDZIE	ŻÓLTE	6.30Fk 6.50R 8.00U 11.20Fk 12.45A 14.00Fk 15.25FK 15.40Fk 17.00FEm 18.25BmU
ŁOBEZ		9.00S 11.30FE 15.25L 16.25FEm
OSTROWICE	ŻÓLTE, PRZYTOŃ, DOŁGIE	9.30Fk
OSTROWICE	DOŁGIE SKRZYŻOW.	5.55Fk 7.25FMk 8.20FEk 11.00Fk 12.40Fk 15.00FEk 15.40U
POŁCZYN ZDR.	OSTROWICE TOPORZ.	5.55Fk 8.20FEk 11.00Fk 16.30N
POŁCZYN ZDR.	OSTROWICE, NOWE	9.30Fk 12.40 15.40U
POZNAŃ		6.02AhV 14.07+UV
PRZYTOŃ	ŻÓLTE	9.30Fk 14.00S 15.25Fk
PRZYTOŃ	DOŁGIE	6.45S
STARGARD SZCZ	IŃSKO, CHOCIWEL	7.50L 12.25LB
SZCZECIN	IŃSKO, CHOCIWEL	7.50L
SZCZECIN	WĘGORZYNO CHOCIWEL	7.05AV 8.30FkV 9.25UV 13.15 15.7ELV 15.15UmV 17.40wV 19.10+5LV
SZCZECINEK	ZŁOCIENIEC CZAPLINEK SIANOWO	8.20FEk 13.35S
SZCZECINEK	ZŁOCIENIEC CZAPLINEK BORNE SULINOWO	7.30L 11.30BLV 12.10Fk 15.20FEk 16.10AV 18.14UV 20.30UmV 22.06JLmV
SZCZECINEK	POŁCZYN, BARWICE	12.40Fk 15.40U
ŚWIDWIN	ŁABĘDZIE	6.50R 8.00U 8.50Cve 11.20Fk
SZCZECINEK	CZAPLINEK, BARWICE	16.40FkV
WAŁCZ	ZŁOCIENIEC, CZAPLINEK	6.30Fk
WAŁCZ	KALISZ, MIROSLAWIEC	6.02AhV 8.20R 14.07+UV 18.00Cve
WOLICZNO	JANKOWO	7.05S
ZAGOZD		6.45S 12.55S 14.45S
ZIELONA GÓRA	IŃSKO, GORZÓW	16.05D
ZŁOCIENIEC	OSTROWICE	15.00 Fek
ZŁOCIENIEC	SULISZEWO	6.30Fk 7.30L 8.10S 8.20Ek 9.10Fk 9.50S 10.40Fk 11.30BLV 12.10Fk 13.35S 14.00R 14.40S 15.05L 15.20FEk 16.05Fk 16.10AV 16.40FkV 17.35Fk 18.14UV 18.21AhV 19.10Um 20.30UmV 22.06JLmV 23.06+LV
ZŁOCIENIEC	LUBIESZEWO	6.05Fk 8.10Fk 12.40Fk 14.35FEk 15.30Fkm 17.35Fkm

### OBJAŚNIENIE

- 2,5,6 - kursuje we wtorki, piątki, soboty
- + - kursuje w dni świąteczne (niedziele i święta)
- 5 - kursuje w piątki
- 6 - kursuje w soboty
- 7 - kursuje w niedziele
- A - nie kursuje w niedziele i święta
- B - kursuje codziennie oprócz sobót
- C - kursuje w soboty, niedziele i święta
- E - nie kursuje w okresie letnich wakacji szkolnych
- F - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku
- H - kursuje w okresie wakacji i ferii szkolnych
- J - kursuje w piątki, soboty i niedziele
- K - kursuje od 22.06 do 28.09.2004r.
- L - nie kursuje 25-26 XII, Nowy Rok, I-II dzień Św. Wielkanocnych
- M - pierwszeństwo przjazdu dla posiadaczy biletów miesięcznych
- N - nie kursuje 25. XII i pierwszy dzień Św. Wielkanocnych
- P - kurs późniejszy
- R - nie kursuje 25-26 XII, Nowy Rok i pierwszy dzień Św. Wielk.
- S - kursuje w dni nauki szkolnej
- U - nie kursuje 25. XII, Nowy Rok, I dzień Św. Wielkanocnych
- V - kurs przyspieszony
- Y - nie kursuje 26 grudnia
- Z - kursuje w soboty i 1.XI
- a - kursuje od 23. VI do 31. VIII
- b - nie kursuje od 1 lipca do 31 sierpnia
- c - nie kursuje od 1 lipca do 31 sierpnia
- e - kursuje od 31.05 do 31.08
- h - nie kursuje w Wigilię i Wielką Sobotę
- i - kursuje w piątki i niedziele
- j - nie kursuje 27 grudnia
- k - nie kursuje 12.XI.2004r. oraz 2.V i 27.V. 2005 r.
- l - kursuje w poniedziałki, środy i piątki
- l - kursuje od 01.06 do 30.09, wtorki czwartki i soboty
- m - nie kursuje w Wigilię i przeddzień Nowego Roku i Wielką S
- p - kursuje od 28.08.2004r.
- r - kursuje od 26.06 do 12.09.
- s - kursuje do dnia 30.09.
- u - nie kursuje w Wielką Sobotę
- w - kursuje w dni robocze od poniedziałku do czwartku
- v - w Wigilię, Sylwestra i Wielką Sobotę kursuje tylko do Plocka
- y - kursuje od 26.06 do 31.08
- z - w okresie letnich wakacji szkolnych kursuje codziennie

# KRZYŻÓWKA NR 51

Imię męskie (Polański)	Grządka kwiatowa	Wyrób na sprzedaż Kukła na wystawie	Epolet
Osad w imbryku	3		Do przypięcia komuś
Frazes, pustosłów			
Imię męskie (Ślepowski)	Klej do szyb	Autoocena	
Rodzaj poduszki	Maria Jopek		
Cygan	Zboże na obrok	5	
		Skala osadowa less	Splin
Polska wyspa		7	
Norweski grasz			1
Orszak, świta	Napój z owoców	9	Organ powonienia
Góra Majeszowa			Zwierz z Tybetu
Czarna topola			
Kurtka dżokeja			

Kompan, druh	Dla niego Daedal budo-wal labirynt	Dziesięć groszy	
Lebiada	10	Lubieżnik, rozpustnik	
Sznur		Roslinny molyw dekoracyjny	
Złota w sadzie		6	
Styl w sztuce			
Ozdabia talesszate			
kapitanów żydowskich	Żwir, cement i woda	8	Wielkie świętowanie
Sklepik z kanapkami			Służył dawniej do narkozy
			Używka z kofeina
Na głowie z antenką	Drzewko z teaką		Opiekun sądowy
Duża taczka			
			Dramat muzyczny
Bardzo duża antylopa	Suknie z obręczą		Owoc południowy
Fiasco	Werniks chiński		
			2
Wyskoczyła z głowy Zeusa			
Klejnot z morza			
Koń w ciapki			4

Lesław M. Marek

Litery z ponumerowanych pól dwóch diagramów utworzą rozwiązanie

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać do 30 grudnia na adres redakcji. Spośród prawidłowych odpowiedzi nadesłanych przez czytelników wylosujemy osobę, która wygra miesięczną prenumeratę Tygodnika Pojezierza Drawskiego.

## NAGRODA

Miesięczna prenumerata  
„Tygodnika Pojezierza Drawskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 49 brzmiało: „Prawda kole w aureole”

Poprawne odpowiedzi nadesłali:

Krystyna Ciecwińska (Drawsko Pom.), Czesław Miszta (Złocieniec), Albina Oracz (Drawsko Pom.), Regina Hnatkowska (Drawsko Pom.).

Nagrodę wylosowała Regina Hnatkowska z Drawska Pomorskiego. Gratulujemy.

## Do szopy, hej pasterze sł. i mel. pocz. XX w.

Do szopy, hej pasterze,  
do szopy wszyscy wraz,  
Syn Boży w żłobie leży,  
więc śpieszcie, póki czas!

Śpiewajcie Aniołowie,  
pasterze grajcie Mu,  
kłaniajcie się Królowie,  
nie zbudźcie Go ze snu!

2. Do szopy, hej pasterze,  
do szopy, bo tam cud:  
Syn Boży w żłobie leży,  
by zbawił ludzki ród.

Śpiewajcie Aniołowie...

3. Pobiegli pastuszkowie  
ze swymi dary tam,  
oddali pokłon korny,  
bo to ich Bóg i Pan.

Śpiewajcie Aniołowie...

4. O Boże niepojęty,  
któż pojmie miłość Twą?  
Na sianie wśród bydłoty  
masz tron i służbę swą.

Śpiewajcie Aniołowie...

5. Padnijmy na kolana,  
bo Dziecię to nasz Bóg,  
Uczcijmy niebios Pana,  
miłości złożmy dług!

Śpiewajcie Aniołowie...

6. Jezuniu mój najśodszy,  
oddaję Tobie się,  
o skarbie mój najdroższy,  
racz wziąć na własność mię.

Śpiewajcie Aniołowie...

Kolęda pochodzi ze Wschodniej Małopolski. Por. O.M. Żukowski, Śpiewajmy Panu!... Lwów 1931 (zwrotki 1, 3); Gwoździowski 1938 (zwrotki 1, 2, 4-6).



**USŁUGI  
POGRZEBOWE**  
„Hades”  
Stefan Korczyk

PROPONUJEMY GODNE WARUNKI  
OSTATNIEJ POSŁUGI

- Organizacja pogrzebów - przewozy krajowe i zagraniczne
- Kremacja zwłok
- Wieniec, wiązanki
- Odzież i bielizna dla zmarłego

**BEZPŁATNY TRANSPORT**

Pogotowie pogrzebowe całodobowe  
**tel. 363 58 95**  
78-500 Drawsko Pom.,  
Ul. Piłsudskiego 21  
CENTRUM HANDLOWE „DRAWA”